

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II GDANSK — GDYNIA — SOBOTA, 11 WRZESNIA 1948 R. NR 251 (443)

QUEUILLE OTWIERA DRZWI PRZED GAULLISTAMI I PETAINOWCAMI

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ, 9.9. (PAP). — Według wiadomości z późnych godzin wieczornych, odpowiedź kandydata na premiera Queuille prezydentowi Republiki, oczekiwana jest lada chwila. Koła postępowe przewidują, że Queuille po uzyskaniu poparcia RPF utworzy rząd, obejmujący tak socjalistów, jak i gaullistów. RZĄD TEN MIAŁBY REALIZOWAĆ PLAN GOSPODARCZO-FINANSOWY DWÓCH POPRZEDNICH MINISTRÓW FINANSÓW I GOSPODARKI NARODOWEJ REYNAUD I PINEAU.

PARYŻ, 10.9. (PAP). Kolejny kontakt na premiera Queuille nawiązał

kontakt z grupowaniem de Gaulle'a RPF.

Deputowani gaullistowskie oświadczyli mu w czwartek rano, że wzięliby udział w jego rządzie pod warunkiem reformy ordynacji wyborczej, jako przygotowania do nowych wyborów powszechnych, oraz odbycia w październiku, odroczonego wyborów parlamentarnych.

Z drugiej strony, grupa 21 członków Rady Republiki wystosowała do prezydenta Auriola wniosek o przeprowadzenie reformy obecnej ordynacji wyborczej, opartej na reprezentacji proporcjonalnej, i o zarządzenie nowych wyborów powszechnych.

10 wnioskodawców należy do MRP, a pozostali do SFIO, frakcji radykalnej i innych mniejszych grupowań. Wniosek ten spotkał się niezbyt gorąco, a małą krytyką ze strony komitetu wykonawczego MRP.

Prasa francuska rozważa możliwość ewentualnego rządu radykała Queuille.

Prasa pravicowa sądzi, że gabinet, jaki udałoby mu się stworzyć, będzie w każdym razie miał charakter przejściowy przed ostatecznym rostrzygnięciem kwestii rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

„Ce Matin-Le Pays” zwraca uwagę na fakt, że po raz pierwszy prezydent, Vincent Auriol, przeprowadził osobiste rozmowy z przedstawicielami gaullistów.

Prasa postępową nie wroży ewentualnemu rządowi Queuille długiej przyszłości.

„Humanite” przewiduje, że Queuille będzie się starał pozyskać elementy gaullistowskie i petainowskie. Dni jego będą poluzowane. Nie będzie on w stanie oprzeć się wciąż wzrastającej jednolitej klasie pracującej i ludu francuskiego. (Dalszy ciąg na str. 2-iej).

GRUPA TITA ODPOWIEDZIALNA za śmierć gen. Jovanovica

— stwierdza dziennik „Prawda”

MOSKWA, 10.9. (PAP). — Dziennik „Prawda” poświęca obszerny artykuł gen. Jovanovicowi, zamordowanemu na rozkaz Rankovicia.

Arso Jovanovic — pisze „Prawda” — był prawdziwym bohaterem narodu jugosłowiańskiego, powszechnie znanym jako wybitny dowódca wojskowy z czasów walk o wyzwolenie.

Dziennik radziecki kreśli sylwetkę biograficzną gen. Jovanovica i stwierdza, że jeszcze w szeregach starej armii jugosłowiańskiej walczył on z ówczesnym reżimem reakcyjnym. Gdy faszystyści Niemcy i włoscy okupowali Jugosławię, Jovanovic, będąc wiersnym synem swego narodu, przystąpił do organizowania oddziałów partyzanckich. W walkach przeciwko faszys-

tom zasłynął on jako nieustraszony bohater. Dzięki wielkiej odwadze i męstwie zaskarbił sobie szacunek i miłość narodu jugosłowiańskiego. Od pierwszych chwil wojny przeciwko okupantom Jovanovic wykazywał wielką talent wojskowy. Odegrał on poważną rolę w zjednoczeniu oddziałów partyzanckich i stworzył z nich Armię Narodową — Wyzwoleńców Jugosławii. Od roku 1941 r. gen. Jovanovic był szefem sztabu Armii Wyzwoleńczej. Za swe wybitne zasługi Jovanovic odznaczony został dwukrotnie orderem Gwiazdy Partyzanckiej, radzieckim orderem Suworowa i Kutuzowa, polskim orderem Grunwaldu, czeskosłowackim orderem Białego Lwa i albańskim orderem Gwiazdy Partyzanckiej.

Po wojnie gen. Jovanovic studiował w Moskwie w Wyższej Akademii Wojskowej. W lipcu br. powrócił do Jugosławii, a w sierpniu został zamordowany przez agentów Rankovicia.

„Od pierwszych chwil wstąpienia do partii komunistycznej w 1941 r. — pisze „Prawda” — Jovanovic był wiernym zasadom marksizmu — leninizmu i międzynarodowej solidarności robotniczej. Z chwilą, gdy przywódcy Jugosławii sławili się jawnie wkroczyć na drogę nacjonalizmu, Jovanovic potępił ich odstępstwo, solidaryzując się z ugrupowaniem Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ. Jovanovic był wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego. Wykazywał on kadry armii jugosłowiańskiej w duchu przyjaźni do ZSRR. Oświadczał on nieraz, że tylko w przyszłości ze Związkiem Radzieckim Jugosławia będzie mogła obrobić swą wolność przeciwko zamachom imperialistycznym.

Śmierć Jovanovica — konkluduje „Prawda” — za którą odpowiedzialna jest grupa Tito, stanowi ciężką stratę nie tylko dla narodu jugosłowiańskiego, lecz również dla wszystkich bojowników obozu demokratycznego.

KOMITET WYKONAWCZY PSL

solidaryzuje się z stanowiskiem partii robotniczych w sprawie przebudowy ustroju rolnego

Dnia 9 września br. obradował w Warszawie Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, pod przewodnictwem prezesa Józefa Nieckiego z udziałem członków Prezydium Rady Naczelnej.

Obrady zajął prezes Józef Nieckiό duży przemówieniem, w którym podkreślił zgodność poglądów partii robotniczych i obu partii Ruchu Ludowego na stan, zadania oraz drogi i metody przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

Prezes Nieckiό stwierdził następnie, że ta zgodność stanowisk jest wyrazem wzmożenia podstaw sojuszu chłopsko-robotniczego.

Istnieją warunki, zakończył prezes Nieckiό, aby wieś pracująca w spokoju, w oparciu o obecne warunki, rozwiązywała najważniejsze zadania dnia dzisiejszego, a jednocześnie ograniczała elementy kapitalizmu i w walce z tymi pozostałościami własną wolą i decyzją, w oparciu o realne podstawy finansowe i techniczne kształtowała swe nowe oblicze, którego zasadniczym rysem będzie spóldzielczość, a zwłaszcza spóldzielczość wytwórcza.

W wyniku całonocnych obrad NKW postanowił m. in. zwołać Radę Naczelną PSL na dzień 3 i 4 października i zaprosić do udziału w jej obradach z głosem doradczym przewodników pracy terenowej.

NKW uzupełnił dotychczasowy skład Prezydium, powołując do grona ob. Stanisława Kotera i Bronisława Warownego.

W Warszawie obradowała również, pod przewodnictwem sekretarza naczelnego, posła Kazimierza Banascha, konferencja sekretarzy Zarządów Wojewódzkich P. S. L.

Referat o stanowisku i zadaniach Stronnictwa na tle sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej na wsi

wyłosił członek sekretariatu nacelnego, red. Schayer.

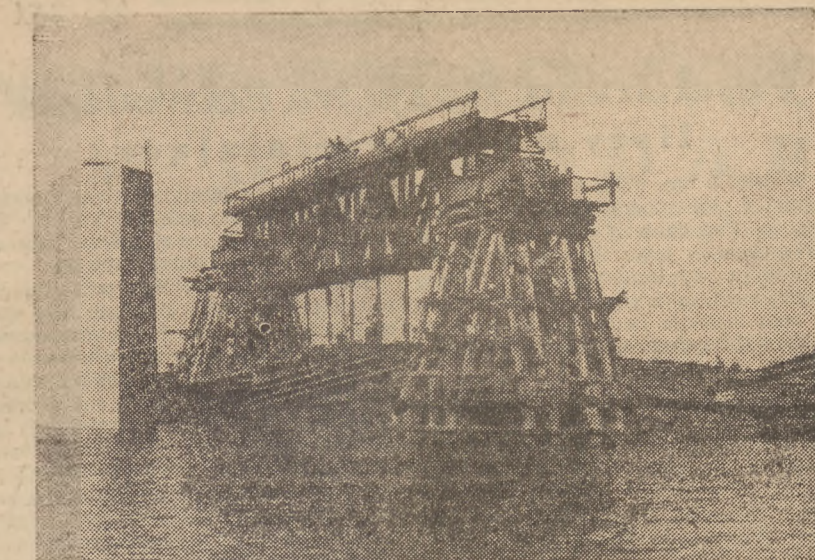
Zebrani, podkreślając w dyskusji całkowitą zgodność stanowiska obu partii ludowych i partii robotniczych w sprawie stanu i dróg przebudowy ustroju wsi, postanowili szczegółowo współpracować w organach terenowych stanowisk określonych obowiązków Naczelnych Komitetów obustronnych Ludowych, oraz stanowisk partii ruchu robotniczego, zawartych w uchwałach plenum KC PPR oraz w ostatnim referacie m. in. Hilarego Minca.

Narada aktywu woj. PPR w Gdańsku

W dniu dzisiejszym o godz. 12 odbędzie się w sali konferencyjnej KW PPR zebranie aktywu wojewódzkiego. Na porządku dziennym znajduje się referat tow. Jaroszewicza o uchwałach sierpnowego Plenum Komitetu Centralnego PPR. Po referacie odbędzie się dyskusja.

Komuniści czescy przybywają na Wybrzeże

Dzisiaj, 11 bm. przybywa na Wybrzeże 17-osobowa wydelegacja członków Komunistycznej Partii Czechosłowackiej, która w ciągu 2 dni pobytu zapozna się z urodozami Gdańska, jego przemysłu i urządzeń portowych. Gości czeskich powitają na dworcu przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej.



Odrę oczyszcza się z wraków zniszczonych mostów. Oto jeden z fragmentów dźwignia olbrzymiego przęsła, które spoczywało na dnie rzeki.

REZOLUCJA PLENUM KC PPR w prasie radzieckiej

MOSKWA, 10.9. (PAP). — Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach rezolucję plenum KC PPR w sprawie pravicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie partii. Prasa radziecka komunikuje również o uchwale władz naczelnych PPS, witających powrót Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, do czynnej pracy w ruchu robotniczym.

HARRIMAN i CLAY

forsują uprzywilejowane stanowisko Bizonii

w „rodzinie” marshallowskiej

NOWY JORK, 10.9. (PAP). Konflikt między Radą Europejską dla Planu Marshalla a dowódcą wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clayem trwa w dalszym ciągu.

W czerwcu br. administrator planu Marshalla Hoffman zwrócił się do Rady Europejskiej z poleceniem opracowania planu podziału kredytów dla poszczególnych państw.

Komisja Europejska przeznaczyła dla Bizonii 367 milionów dolarów. Na tomiasz gen. Clay domaga się 467 milionów.

Sytuacja jest bardzo napięta. Początkowo rząd amerykański stanął na stanowisku, że same państwa europejskie mają się zająć rozdziałem kredytów. Jednakże Bizonia reprezentowana jest w Radzie Europejskiej przez Amerykanów i ponieważ uważają oni, że Niemcy zachodnie są kamieniem węgielnym całego planu, chcą dla Bizonii uzyskać jak największe kredyty kosztem innych państw europejskich. „Ambasador” planu Marshalla Har-

riman odbywa gorączkowe konferencje z przedstawicielami rządów państw europejskich i stara się nakłonić ich do przyjęcia żądań Bizonii.

Amerykańskie koła rządowe mają pretensję do europejskich państw marshallowskich, a zwłaszcza do Wielkiej Brytanii, o niewypełnienie „zasadniczej koncepcji” planu Marshalla, tzn. o brak ścisłej współpracy gospodarczej między państwami marshallowskimi.

Z Londynu donoszą, że Harriman odbył konferencję z brytyjskim ministrem gospodarki Crippsem i miał otrzymać zapewnienie, że Londyn „poprawi się”. W czasie konferencji min. Cripps wysunął jednakże szereg obiekcji przeciwko zbyt daleko idącemu uprzywilejowaniu Niemiec zachodnich kosztem innych państw marshallowskich.

NOWY JORK, 10.9. (PAP) Według informacji paryskiego korespondenta „New York Post”, między uczestnikami planu Marshalla ujawniają się

wciąż rozbieżności w sprawie rozmia-ru udziału Bizonii w dobrodziejstwach tego planu. Pod wpływem Harrimana udział ten przewidywany znacznie pierwotnie przewidywania.

„New York Herald Tribune”, komentując ostatnie podróże Harrimana do Brukseli i Londynu, podkreśla fakt, że Harriman w coraz to większym stopniu podejmuje samowolne decyzje w sprawach, o których miały decydować same kraje marshallowskie.

Plan Marshalla przedstawia się dzisiaj inaczej, niż obiecywał Marshall w Harvard i ulega zmianie w kierunku coraz to większego bezpośredniego udziału Ameryki w pracach komitetu paryskiego.

Prowokatorzy usiłovali rozbić jednolity zarząd miejski Berlina

Pismo gen. Kotikowa do plk Howley'a

BERLIN, 10.9. (PAP). Radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow udzielił 9 września odpowiedzi na list szefa amerykańskiego garnizonu w Berlinie, plk. Howley'a.

Kotikow odplera nieuzasadnione za rzuty przeciwko władzom radzieckim w Berlinie, w związku z wypadkami, jakie rozegrały się w dniu 6 września przed gmachem rady miejskiej.

Kotikow zaznacza, że plk. Howley najprawdopodobniej dał wiarę fałszywym wersjom, rozpowszechnianym przez prowokatorów, których celem jest wywołanie niesnasek pomiędzy okupacyjnymi władzami amerykańskimi a rosyjskimi.

„Gdyby zadał sobie Pan trud, — pisze gen. Kotikow — zbadać rzeczywisty przebieg wydarzeń w gmachu rady miejskiej w dniu 6 września, nie wątpię, iż pismo pańskie nie ujrzałoby światła dziennego”.

Gen. Kotikow, omawiając wydarzenie z 6 września wykazuje, że zostali one celowo sprowokowane, aby umożliwić zlikwidowanie jednolitych organów zarządu miejskiego.

„Przecież Pan sam nawet przyznał — pisze Kotikow — w czasie naszej osobistej rozmowy z 8 września, iż zachodzi istotna różnica między relacją o wypadkach przedstawionych przez prasę amerykańską, a rzeczywistą. Dodał Pan również wówczas, iż korespondenci tejże prasy rozdauchali całą tę sprawę do rozmiarów wielkiego zdarzenia”.

Następnie Kotikow stwierdza, że nie jest przypadkiem, iż w dniu 6 września w gmachu rady miejskiej znaleźli się przebrani w cywilną odzież amerykańscy, brytyjscy i francuscy wojskowi w asyście 200 członków czarnej gwardii Stumma, którzy zaatakowali delegacje robotnicze, przy-

byłe w celu przedłożenia swoich petycji.

Kotikow wyraża ubolewanie, że poszczególne wojskowi amerykańscy nie tylko nie pomagali przywrócić spokoju, ale usilowali awanturników brać pod swoją opiekę.

Kończąc swój list, Kotikow zaznacza, że nie jest to pierwszy wypadek niewłaściwego zachowania się wojskowych amerykańskich i podkreśla, iż w przyszłości nie powinni się mieszać do spraw niepodlegających ich kompetencji.

W ZACHODNICH SEKTORACH BERLINA

BERLIN, 10.9. (PAP). Jak donosi demokratyczna prasa berlińska w zachodnich sektorach Berlina przeprowadza się bojkot prasy, wydawanej w radzieckim sektorze. Grupy „gwardii Stumma”, mimo protestów ze strony sprzedawców, wyrzucały z kiosków gazety wydawane w sektorze radzieckim. Mimo terroru ze strony policji zachodnich sektorów Berlina w wielu kioskach ludzie kupują nadal potajemnie prasę demokratyczną. Należy podkreślić fakt, że zachodnie władze okupacyjne nie przeciwdziałają tym wybiórczym, mimo że jest to jawnym naruszeniem uchwały Sojuszu radzieckiego w sprawie wolności kolportażu prasy i słowa drukowanego.

75% HITLEROWCÓW W SĄDOWNICTWIE STREFY BRITYJSKIEJ

BERLIN, 10.9. (PAP). Na posiedzeniu „Konstytuanty” zachodnio-niemieckiej w Bonn, minister spraw wewnętrznych północnej Nadrenii i Westfalii, dr Walter Menzel, ujawnił fakt, że 75% sędziów i prokuratorów niemieckich w strefie brytyjskiej należy do b. członków NSDAP. Przyznał on, że fakt ten stanowi wiel-

Truman chce „bronić swych praw” w BERLINIE

WASZYNGTON, 10.9. (PAP). Prezydent Truman złożył na konferencji prasowej oświadczenie na temat sytuacji w Berlinie. Truman oznajmił, że Stany Zjednoczone nie są skłonne do

ustępstw i będą broniły „swych praw w Berlinie”. Dodał on jednak, że Stany Zjednoczone pragną kontynuować rokowania w nadziei na pomyślny wynik.

Prowokatorzy z SPD organizują burdy na granicy sektora radzieckiego w Berlinie

BERLIN, 10.9. (PAP). Grupa prowokatorów, na których czele stał przywódca SPD Neuman i Reuter, zorganizowała dnia 9 września wiec na placu Republiki w sektorze brytyjskim w pobliżu Bramy Brandenburskiej, stanowiącej granicę dzielnic radzieckiej. Podczas tej manifestacji, której celem była obrona zagrożonej rzekomo „wolności berlińskiej Rady Miejskiej”, ogłoszono szereg prowokacyjnych przemówień. Do pochodu, który udał się następnie na Unter den Linden, przylączył się tłum gawiedzi, która poczęła niszczyć dekoracje, którymi ozdobiono tę ulicę z okazji dnia ofiar faszyzmu. Interweniowała policja sektora radzieckiego, wypierając prowokatorów poza granicę sektora.

występstw i będą broniły „swych praw w Berlinie”. Dodał on jednak, że Stany Zjednoczone pragną kontynuować rokowania w nadziei na pomyślny wynik.

Wierzymy, że stan rzeczy jaki zapanował w Jugosławii nie będzie długotrwały. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy pomni bohaterskich tradycji swej partii i swego ludu nie ugną się przed terrorem, że potrafią z powrotem wyprowadzić partię i kraj na właściwą drogę. Na drogę współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, na drogę, która zapewni pomyślny rozwój narodowi Jugosławii.

Zaloga fabryki L-3 melduje ministrowi Mincowi

W związku z wykonaniem przez warszawską Fabrykę Żarówek L 3 4 września br. milionowej żarówki, wysłano do ministra przemysłu i handlu pismo następującej treści:

„Zaloga, Rada Zakładowa i Dyrekcja Fabryki Żarówek L 3 w Warszawie melduje ob. ministrowi o wykonaniu w dniu 4 września 1948 r. o godz. 11.30 milionowej żarówki i przekazuje żarówkę oznaczoną Nr 1.000.000 na ręce ob. ministra.

Zaloga i Dyrekcja Fabryki L 3 zdają sobie sprawę z tego, że produkt ich pracy służy do oświecenia szkół, warsztatów pracy, wsi i wozów komunikacyjnych i dlatego składa przyczynę dalszej intensywniejszej pracy w kierunku polepszenia jakości, wydajności i zmniejszenia kosztów produkcji”.

UTWORZENIE NOWEGO BLOKU DEMOKRATYCZNEGO w Berlinie

BERLIN, 10.9. (PAP). 7 września odbyło się posiedzenie komitetu zjednoczonego frontu antyfaszystowsko-demokratycznej partii, na którym zapadła uchwała przyjęcia do komitetu narodowo-demokratyczną partię Niemiec. Zjednoczony komitet powołał utworzenie nowego bloku demokratycznego w Berlinie i wyraził nadzieję, że uda mu się pokrzyżować plany rozbiłkowej polityki reakcyjnych elementów w łonie rady miejskiej, oraz zapewnić Berlinowi stanowisko stolicy Niemiec. W związku z trzecią rocznicą reformy rolnej w strefie radzieckiej, komitet uchwalił rezolucję, podkreślającą wybitne osiągnięcia 500 tys. gospodarstw rolnych, które otrzymały dzięki demokratycznej reformie 2 mil. hektarów ziemi

Prawicowe kierownictwo brytyjskich zw. zawodowych odrzuca wnioski robotników Dalszy ciąg obrad w Margate

LONDYN, 10.9. (RAP). Większość kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate zadeklarowała **POPARCIE POLITYKI RZĄDOWEJ PEAC I CEN**, wysuwając jedynie warunek, by rząd starał się energicznie zniżyć ceny. Odrzucono natomiast rezolucję, wzywającą rząd do wprowadzenia ustawowej kontroli zysków.

Na środowym posiedzeniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate omawiano sprawę nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Rezolucję, domagającą się niezwłocznej uchwalenia nadzwyczajnej ustawy o nacjonalizacji, uzasadniał sekretarz generalny Związku Robotników Przemysłu Stalowego James Gardner. Podkreślił on, że rozwój tego przemysłu w Anglii hamowany jest najsilniej przez fakt istnienia prywatnej własności środków produkcji.

Przedstawiciel Związku Robotników Przemysłu Budowy Maszyn poparł tę rezolucję. Jednakże elementy prawicowe stępowały sprawę natychmiastowej nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Członek Rady Generalnej Evans wniósł poprawkę, która sprowadziła do zera zawarte w rezolucji postulaty. Inny działacz Mathews, oświadczył, jakoby rezolucję popierali „wyłącznie członkowie partii komunistycznej”.

Delegat lewicowi zaprotestowali przeciwko takiemu postawieniu sprawy.

Przedstawiciel Związku Robotników Przemysłu Elektrotechnicznego Cannon stwierdził, że przedsiębiorcy niewątpliwie cieszą się, dowiadując się iż z trybuny kongresu związków zawodowych bronią jest ich polityka, zmierzająca do odroczenia nacjonalizacji.

Zabierając ponownie głos Gardner przypomniał, że wniesiona przez rezolucja została w swoim czasie przyjęta na jednomyślnie na konferencji związkowej, przyczem z półtora 55 delegatów tylko 5 było komunistami.

Ostatecznie jednak większość kongresu, ulegając wpływowi kierownictwa, odrzuciła rezolucję i przyjęła poprawkę Evansa.

Kongres odrzucił rezolucję Związku Bankowców, która wzywała rząd do zrewidowania składu Rady Dyrektorów Banku Angielskiego i o włączenie do tej Rady przedstawicieli pracowników bankowych.

Kongres odrzucił również rezolucję wzywającą do poparcia Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że uchwalenie tej rezolucji starał się stępować m. in. prezes związku transportowców i członek Rady Naczelnej brytyjskich związków zawodowych De-

akin, który jest równocześnie urzędującym prezesem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Zalecał on natomiast przekazanie tej sprawy Radzie Naczelnej.

Liczni delegaci wystąpili z ostrą krytyką polityki brytyjskiej w Grecji. Delegaci stwierdzili, że rząd brytyjski, mimo niejednokrotnych zapewnień, w dalszym ciągu popiera w Grecji reżim faszystowski, który jest narzędziem kapitalizmu amerykańskiego.

Związek zawodowy strażaków złożył w tej sprawie rezolucję, wzywając Radę Naczelną, aby za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych przyczynia się do przywrócenia w Grecji ustroju demokratycznego i umożliwiła narodowi greckiemu odbycie wolnych wyborów.

Rezolucja ta została jednak stępowana przez największy związek brytyjski — transportowców, którego przewodniczącym jest sam Bevin.

W czwartek rano ogłoszono wyniki wyborów do Rady Naczelnej brytyjskich związków zawodowych. Najwięcej głosów otrzymał przewodniczący ogólnego krajowego związku górników Lowther — 7.411 tysięcy. Sekretarz generalny związku górników Horner uzyskał 2.375 tysięcy głosów — nie wszedł jednak do Rady. Lowther uchwalił już z góry za przyszłego przewodniczącego Rady Naczelnej.

360 milionów forintów subsydiów dla rolnictwa węgierskiego

BUDAPESZT, 10.9. (PAP). Na konferencji, zwołanej przez ministra rolnictwa Węgier, Dobi Istvana, w której wzięło udział 300 przedstawicieli rolnictwa, przedstawiciele partii demokratycznej, spółdzielni rolniczych oraz licznych organizacji chłopskich, omawiano sprawę dalszego rozwoju rolnictwa.

Minister Dobi Istvan podkreślił znaczenie planowej gospodarki rolniczej, konieczność rozszerzenia sieci spółdzielni rolniczych oraz ośrodków przetworczych.

Minister Dobi Istvan zaznaczył, że już w pierwszym roku Ministerstwo Roln. wyasygnowało 222 mil. forintów, zaś inne ministerstwa udzieliły rolnictwu subsydiów w wysokości 138 mil. forintów. Subsidia te znacznie wzrosły w drugim roku planu 3-letniego.

W ciągu najbliższych 5 miesięcy — oświadczył minister rolnictwa — ilość stacji traktorowych zwiększy się z 51 do 105. Stosownie rozszerzona sieć kanałów nawadniających, która już dziś nawadnia 30 tys. hektarów ziemi (pół ha). Węgierski minister rolnictwa podkreślił w zakończeniu, że spółdzielnie rolnicze wykazały swoją żywotność i przyczyniły się do podniesienia poziomu życiowego, zorganizowanego w nich chłopstwa.

Narada krajowa działaczy Stronnictwa Ludowego

W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada działaczy Stronnictwa Ludowego, której przewodniczył prezes Stronnictwa min. Wincenty Baranowski. W naradzie uczestniczyli: marszałek Sejmu Władysław Kowalski, sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki, zastępcy sekretarza generalnego — wicemin. Drewnowski, wicemin. Rek i pos. Juszczyk.

dzieci przesłał rządowi USA i Francji.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ma zdecydować o przyszłości b. kolonii włoskich przed 15 września. Jeśli do tego czasu Rada decyzji nie podejmie, sprawą przyszłości b. kolonii włoskich zajmie się Zgromadzenie Generalne ONZ.

Wyniki narady podsumował sekretarz generalny Antoni Korzycki.

Posel Iranu złożył w Belwederze listy uwierzytelniające

W dniu 9 bm. posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Warszawie, p. Fazlollah Nabil, przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza i członków poselstwa, w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi RP.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali Pompejańskiej uczestniczyli: podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Leszczycki, szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP, min. Kazimierz Mijal i dyrektor gabinetu Prezydenta RP, Wanda Górska. Wracając listy uwierzytelniające, posel wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Dolę wszelkich wysiłków Ekscelencji, by zacieśnić więzy przyjaźni i ożywić wymianę handlową pomiędzy Iranem i Polską, wznowiając tym samym współpracę tak pożyteczną i ko-

rzystną, która istniała dawniej pomiędzy naszymi obu krajami.”

Prezydent RP, przyjmując listy uwierzytelniające, odpowiedział: „Panie Ministrze! Miło mi przyjąć z rąk pańskich listy, którymi Jego Cesarska Mość Cesarz Iranu uwierzytelnia Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego przy mojej osobie. Cieszą mnie przekazane przez Pana zapewnienia o uczuciach przyjaźni, jaką żywią ludy Iranu dla narodu polskiego. Od stopnia wzajemnego zrozumienia i wzajemnej pomocy uzależniony jest trwały pokój, oparty na zasadach wolności i sprawiedliwości oraz nowych prawach gospodarczych i społecznych. Prosząc o wyrażenie Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi Iranu moich serdecznych podziękowań za życzenia, nadesłane dla mnie oświadczenie i dla narodu polskiego, pragnę zapewnić Pana, Panie Ministrze, że zarówno ja, jak i rząd RP udzielimy Mu pełnego poparcia przy pełnieniu Jego wysokiej misji.”

Przyjęcie w poselstwie bułgarskim w dniu święta narodowego republiki

Z okazji święta narodowego Republiki Bułgarskiej, minister pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii p. Paweł Tagarow, wydał w godzinach wieczornych dnia 9 września rb. przyjęcie w saloonie Poselstwa w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli ze strony polskiej wicemarszałkowie Sejmu Zam-

browski i Barcikowski oraz członkowie Rządu R. P. z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Obecny był również korpus dyplomatyczny, ze swym dziekanem, ambasadorem ZSRR p. Wiktorem Lebiediewem na czele.

DEPESZE GRATULACYJNE w dniu święta narodowego Bułgarii

PRAGA, 10.9. (PAP). Premier czesko-słowacki Zapotocky przesłał z okazji święta narodowego Bułgarii depesze gratulacyjne na ręce premiera Dymitrowa, w której stwierdza m. in.:

„Naród czesko-słowacki z radością wspomina niedawną pańską wizytę w Czechosłowacji. Wizyta ta wydatnie przyczyniła się do zacieśnienia przyjaźni i współpracy między naszymi krajami. Jestem przekonany, że przyjaźń ta i współpraca w

dużej mierze przyczynią się do powodzenia twórczych wysiłków obu naszych narodów”.

PRAGA, 10.9. (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przesłał, w związku z narodowym świętem Bułgarii, depesze z życzeniami Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego.

Zbrodniarze wojenni potrzebni imperialistom amerykańskim „Nowoje Wremia” o uniewinnieniu Schachta

MOSKWA, 10.9. (PAP). Nawiązując do wyroku uniewinnienia Schachta, wydawanego przez niemiecki sąd apelacyjny w Ludwigsburgu, czasopismo „Nowoje Wremia” stwierdza, iż wyrok ten podyktowany został przez monopolistów amerykańskich. Schacht przez całe swe życie był ściśle związany z kapitałem amerykańskim. Całą swą młodość spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie współpracował z bankami Morgana, Dillon Read and Company, Warburga i innych, które zajmowały się wielkimi spekulacjami walutowymi na terenie Niemiec.

W 1924 r. Schacht był jednym z autorów planu Dawesa, w 1929 r. wspólnie z Jamesem Morganem (młodszym) był autorem planu Younga, w 1930 r., po przejściu na służbę Hitlera, Schacht udał się natychmiast do Stanów Zjednoczonych, by zaprotestować u amerykańskich monopolistów przyszłego dyktatora Niemiec. Wynikiem tych zabiegów było to, że finansisci amerykańscy na konferencji bankierów niemieckich w 1932 r. zażądali niedwuznacznie oddania władzy w Niemczech w „mocne ręce”. Na stanowisku hitlerowskiego dyrektora banku niemieckiego Schacht zajmował się przede wszystkim finansowaniem olbrzymich zbrodni Niemiec hitlerowskich.

Po wojnie Schacht brał udział w przeprowadzeniu odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich. Obecnie zaś po zwolnieniu go z więzienia dzięki protekcji partnerów w Wall Street, przystąpił on do realizacji

ch wspólnego planu odrodzenia militarnego niemieckiego.

Amerykański imperializm, kończąc „Nowoje Wremia” przyczyniając się do uniewinnienia przywódców IG F. H. K. Kruppa oraz Schachta, otwarcie demaskuje się przed całym światem nie kryjąc się z tym, iż zbrodniarzy wojennych są mu potrzebni do realizacji niebezpiecznych dla ludzkości planów.

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu dzisiejszym Prezydent R.P. przyjął na audiencji sprawozdawcę posła RP w Kairze ob. Zygmunta Kuligowskiego.

W dniu tym Prezydent RP przyjął nowomianowanego przedstawiciela politycznego RP w Wiedniu, ministra pełnomocnego Stefana Kurowskiego.

Znaczki pocztowe z portretem Żdanowa

MOSKWA, 10.9. (PAP). Ministerstwo poczt ZSRR wydało znaczki z podobizną Andrzeja Żdanowa, zmarłego niedawno sekretarza KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

REORGANIZACJA rządu węgierskiego

BUDAPESZT, 10.9. (PAP). Podano do wiadomości, że ministrem obrony narodowej został Michał Farkas (węgierska partia pracujących), na miejsce Piotra Varesa (narodowa partia chłopska), który podał się do dymisji.

Sekretarz generalny narodowej partii chłopskiej Ferenc Erdei został ministrem bez teki.

W. BRYTANIA PRZYGOTOWUJE SIĘ do ponownej okupacji Burmy

LONDYN (Telepress) 10.9. Wiadomości, nadchodzące z Singapuru stwierdzają, że oddziały brytyjskie, które w roku ubiegłym ewakuowały Burmę w ramach tzw. układu o „niezawisłości” tego kraju, przybędą z powrotem do Burmy, o ile tamtejsze marionetkowy rząd nie potrafi zabezpieczyć brytyjskich interesów lokalnych.

Jako oficjalny powód tej interwencji podana będzie konieczność „przywrócenia porządku w Burmie i ochrony życia brytyjskich obywateli”. Rząd burmański jest całkowicie bezsilny wobec wzrastającej siły ludowego ruchu oporu, dążącego do utworzenia demokratycznego i rzeczywiście niepodległego państwa burmańskiego.

WYDANIE VIII-go TOMU dzieł Józefa Stalina

MOSKWA, 10.9. (PAP). Nakładem Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina wyszedł z druku ósmy tom dzieł Józefa Stalina, zawierający prace napisane w okresie od stycznia do listopada 1926. Tom ten m. in. zawiera prace „Przyczynę do zagadnień leninizmu”, „O sytuacji gospodarczej Związku Radzieckiego i o polityce partii”, „O odchyleniu socjal-demokratyzmu w naszej partii”, „O strajkach górników angielskich i o wypadkach w Polsce”, „O walce z odchyleniem prawicowym i lewackim”.

Do ósmego tomu dzieł Stalina wesz-

ły opublikowane po raz pierwszy dokumenty „O chłopstwie, jako o sojuszniku klasy robotniczej”, „O możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju”, „Przemówienie w komisji francuskiej szóstego rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej”, „Przemówienie „O Komitecie anglo-rosyjskim”, „List do Slepikowa”, „O środkach zmagodzenia walki wewnątrzpartijnej”, list Józefa Stalina „Do redakcji Centralnego Organu rolniczej partii Ameryki — „Daily Worker”.

QUEUILLE OTWIERA DRZWI przed gaullistami i petainowcami

Dokończenie ze str. 1-ej

Dziennik podkreśla, że jedynie rząd jednolity demokratyczny z udziałem komunistów zdolny byłby do prowadzenia nowej polityki niezależności na drodze, postępu społecznego i pokoju. „Franc Tireur” stwierdza, że Queuille może zaproponować jedynie przeświadczenie rozwiązan. Reakcja chce dać zastrzyk gaullizmu dogorywającej trzeciej sile.

PARYŻ, 10.9. (PAP). W związku z no wym kryzysem gabinetowym, francuska partia komunistyczna ogłosiła apel do ludu pracującego Francji, wszystkich republikanów i patriotów.

Podkreślając, że ciągłe kryzysy są następstwem polityki sprzecznej z interesami Francji w związku z planem Marshalla oraz ze szkodliwym dla mas pracujących stanowiskiem socjalistów, apel stwierdza m. in.:

Wybiła godzina wyboru. Albo będziemy mieli stale wzmagać się nędzę, ciągłe kryzysy gabinetowe, potęgająca się arogancję neofaszystów i b. kolaborantów, działających na korzyść imperialistów amerykańskich, a wrogich Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym, albo też zapewnimy odrodzenie kraju i wzmocnimy siłę nabywczą mas pracujących drogą wysiłku całego narodu w oparciu o poszanowanie prawa do pracy i porządku republikańskiego, o zgodę między prawdziwymi demokratami, o niezależność narodową oraz pokój ze wszystkimi krajami.

Zaden Francuz nie odrzuca z góry pomocy Stanów Zjednoczonych i innych państw, które były naszymi sojusznikami, ale każdy człowiek, zasługujący na miano Francuza, domaga się, aby pomocy tej udzielano z poszanowaniem niezależności i bezpieczeństwa Francji oraz jej świętego prawa do odszkodowań. Partia komunistyczna na wzywa cały naród pracujący bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych, aby domagał się uprawiania polityki prawdziwie francuskiej.

W konkluzji apel stwierdza, że dla wprowadzenia w życie tego programu konieczny jest rząd jednolity demokratyczny, w którym francuska partia komunistyczna gotowa jest wziąć na siebie przypadającą jej odpowiedzialność u boku tych wszystkich, którzy pragną bronić niezależności narodowej republiki i pokoju.

ROBOTNICZY DOMAGAJĄ SIĘ
RZĄDU JEDNOŚCI
DEMOKRATYCZNEJ

W środę wieczorem przed pałacem Elizejskim odbyła się demonstracja na rzecz rządu jednolitości demokratycznej. Demonstranci śpiewali Marsy-

POLSKO - BAŁTYCKA AGENCJA OKRĘTOWA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

MAKLERZY OKRĘTOWI

AGENCI FRACHTOWI

POŚREDNICTWO W DOSTAWIE BUNKRU

Biuro Główne: Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 58, tel. 420-53, 416-10, 420-54, 416-11

ODDZIAŁY: Gdynia, ul. Świętojańska 23, tel. 15-31, 30-34

Szczecin, ul. Ledochowskiego 20, tel. 32-72

Ustka, ul. Stalina 67, tel. 287

Darłowo, ul. Żeromskiego 69, tel. 123.

Kołobrzeg, ul. Biała 12

Adres telegr. „POLBAL”

SPECJALNOŚĆ: frachtowanie towarów masowych

KONKURENCI

Swego czasu wielką sensacją w świecie arabskim wywołał przyjazd do Mekki europejczyka. Przybył on w ognistej rudy brodzie, ubrany był w arabski burnus i wysoki turban. Do tej pory jeszcze ani jeden cudzoziemiec nie ośmielił się w pobliżu grobowca Mahometa.

Alle szkiełce miejscowych władz i mieszkańców Mekki spotęgowało się jeszcze, gdy tajemniczy gość okazał się posiadaczem dokumentów, wydanych na nazwisko mahometanina El-Chatd Abdalla Fibi-beja, kupca i uczonego, który przybył do „świętego miejsca” w celach religijnych.

UCZONY KUPIEC

Wkrótce jednak pielgrzymi, przybyli tu z Ammanu, poznali w „rudej brodzie” najczystszej krwi Anglika Johna Philbi. Wyszło na jaw, że jest to były doradca transjordańskiego emira Abdulla i jeden z założycieli jego państwa, który przeszedł na mahometanizm z pełną świadomością i z... instrukcjami oddziału Inteligencji Service dla spraw Bliskiego Wschodu.

Ale w tym czasie „uczony kupiec” podał już do Dżidży (port na Morzu Czerwonym) do letniej rezydencji króla Saudiarabii, władcy „Imperium naftowego” i najpotężniejszego feodala na półwyspie arabskim — Ibn-Sauda. Widocznie jawny flirt Ibn-Sauda z amerykańskimi towarzyszami naftowymi zanęcał ministrów i przemysłowców naftowych w Londynie.

Pospieszny więc chrzest Johna Philbi i mianowanie go „osobistym doradcą” króla Ibn-Sauda były częścią sprytnie przez Anglików obmyślonego planu.

Po pierwsze — obecnie przy królewskiej osobie doradcy mahometanin nie stała w sprzeczności z religijnymi uczuciami króla i jego poddanych; po drugie — John Philbi był człowiekiem, któremu można było powierzyć przeciwstawienie się zuchwałym zapędom amerykańskich konkurentów, którzy otworzyć głosili, że „nie zniosą, by arabska nafta należała do angielskich monopolii”; po trzecie — Philbi był najbardziej doświadczonym agentem brytyjskim i słusznie zasłużył sobie na opinii „specjalisty” w walkach z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi. A to było szczególnie ważne w naftowych rejonach Półwyspu Arabskiego, gdzie wrzenie nieudolno wyzyskiwanych robotników — Arabów zagrażało interesom trustów naftowych.

Zdawałoby się więc, że John Philbi mocno zasiadł w siodle przy dworze Ibn-Sauda, gdyby nie...

AMATOR - ORIENTALISTA

Gdyby w zimowej stolicy Ibn-Sauda — Ed-Rijadzie nie wylądował samo lot amerykański, z którego na rozpaloną słońcem ziemię wylądali mały rumiany człowieczek, również w arabskim burnusie i również w turbanie.

Był to amerykański agent William Eddi, pomocnik Marshalla. Człowiek ten później stał się jedną z głównych figur w „Aramco” — „arabsko-amerykańskim towarzystwie naftowym”, które było najgroźniejszym konkurentem angielskich magnatów naftowych na Środkowym Wschodzie.

William Eddi, pułkownik marynarki, niedawno jeszcze stał na czele szpiegowskiego centrum USA w Tangerze, później zaś został mianowany naczelnikiem oddziału wywiadu politycznego przy Departamencie Stanu. Sam siebie nazywał „amatorem-orientalistą”.

Spotkanie dwóch wybitnych wywiadów: Philbi i Eddi w Saudiarabii nie było oczywiście dziełem ślepego przypadku. W grę tu wchodziły rozgrywki między dwoma państwami — USA i Anglią. Rozgrywały te na terenie tego bogatego w naftę kraju przybrały formę swego rodzaju pojedynku między Philbi i Eddi.

Podczas gdy „mahometanin” angielskiego pochodzenia wędrował po pustyni Roba-el-Chall oraz po podległych księstwach, werbując wśród miejscowych plemion ludzi potrzebnych mu do intryg i prowokacji kolonialnych, amerykański „amator-orientalista” energicznie agitował króla Ibn-Sauda, żądając od niego nieograniczonych praw na koncesje naftowe dla Stanów Zjednoczonych, w zamian za co obiecywał zamienić pustynny półwysep w „rajskie ogrody XX wieku”.

Czas upływał. Na pierwszych tygodniach Roba-el-Chall rósł las wień naftowych. Przedstawiciele „Aramco” wywozili z Saudiarabii 12 milionów

ton ropy naftowej rocznie. Bicie zaś w Waszyngtonie nowinki, srebrne riali z portretem Ibn-Sauda podbiły ostro serce władcy naftowego półwyspu, który udawał, że nie widzi jak w „rajskich ogrodach” kompanii naftowych głąz z głodu, chorób i katorżnej pracy tysiące jego wiernych poddanych — Arabów.

William Eddi zacierał ręce z zadowolenia.

EDDI I PHILBI POROZUMIELI SIĘ

— Środkowy Wschód przestał być niedostępnym rezerwatem Anglii — mówił do zmieszanego obrotem rzeczy Johna Philbi — 33 lata temu wasz La wrance odkrył w państwie Ibn-Sauda naftę, teraz my odkryliśmy przed monarchą dolary.

Philbi zamyślił się. Takich przeciwników nie miał dotychczas. Francuzi, przeciwko którym występował w Szwajcarii i Libanie, byli bardziej ustepliwi. A zresztą — pomyślał — jeżeli pan Attlee wlecie się za mister Trumana, a pan Bevin za mister Marshalla, to czemużby on, John Philbi nie miał pójść za pułkownikiem Eddi...

— Przypuśćmy, że w obecnym etapie pan ma przewagę, mister Eddi — oświadczył swemu przeciwnikowi. — Czy jednak liczy się pan na zwycięstwo, że grupa Arabów z Transjordanii lub Iraku, wsłyszysz na swoje „okręty pustyni”, może przy pomocy niewielkiej porcji dynamitu poważnie uszkodzić przewody i wieże naftowe „Aramco”?

Mister Eddi przyjął do wiadomości tę nader przejrzystą aluzję i to niewątpliwie „pogodziło” go z Philbi. Ale jeszcze silniej połączył dwóch konkurencyjnych agentów wzrost wrzenia narodowo-wyzwoleńczego w krajach arabskich.

Teraz jako „serdeczni przyjaciele” pracują zgodnie: Philbi werbuje arabskich „ochotników” do walki w Palestynie i inspirował wladcy Saudiarabii do walk z ruchem narodowo-wyzwoleńczym na Bliskim Wschodzie, a Eddi energicznie atakuje Waszyngton, gdzie obecnie przebywa jako przedstawiciel „Aramco”, domagając się, by USA wo parły Anglię w sprawie palestyńskiej i jak najprędzej zastępowali „doktrynę Trumana” do krajów arabskich.

G. OSIPOW
Tł. Z. K.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Meler

SZEROKIE WROTA

36)

Tymczasem napotkali tylko frankistowski statek wojenny, zbliżający się do Kadyksu. Pozwolono im wejść do portu, do którego cichaczem wpełzli, ale port był przepelniony ponad normę i co chwila wpływały nowe jednostki. Pasażerowie zmuszeni byli spędzić jeszcze jedną noc na pokładzie, a kiedy wreszcie nadeszła pora pokazać papiery oficerowi portowemu i wysiadać, okazało się, że trzeba czekać kilka godzin na pociąg do Sewilli bez żadnej pewności w dodatku, że uda się wsiąść.

Tymczasem przechadzali się po mieście, oglądając widoki, które dostępne były jedynie ludzom w uniformie Vittoria. Przyjrzał się więc włoskiemu transporterowi, który wylądował ni mniej ni więcej, tylko tysiąc „Czarnych koszul”, oglądali wylądowanie innych włoskich okrętów, które przywoziły tanki, działa i skrzy nie z amunicją. Może to i śmieszny widok, kiedy człowiek uprzytomni sobie solenne przyrzeczenia, składane ongiś przez Włochy przed Komitetem Nieinterwencji w Londynie. Vittorio nie wzruszał się tym widokiem, przeciwnie, uważał go za jeszcze jeden dowód, wyższości włoskich umysłów nad tępotą demokratycznych łbów, widać jednak jego „wyższy umysł” nie zdawał sobie sprawy, jak to przyjemnie tępy łeb demokracji, który teraz zacznie się namyślać, czy dobrze zrobił, zawierając faszyście pieniądze czy wiadomości.

II

Późną nocą przybyli do Sewilli i zajęli do Bristolu, dowiedziawszy się, iż Alfonso XIII i Hotel Andalucia są zarezerwowane dla oficerów włoskich. Doprawdy, trudno się było zorientować, czy to Neapol, czy Sewilla, tyle tam czarnych koszul snuło się po ulicach, tyle się słyszy włoskiej mowy.

Życie w Sewilli miało się stać dla Vittoria tym, czym zawsze bywa — konglomeratem bólu i radości. Przyjemnie mieszkać w eleganckim hotelu, przyjmować bandę przyjaciół i gościć ich za pieniądze sir Pomeroy Nielsona, ale boleśnie widzieć swą żonę, o którą jest się zazdrośnym, wirującą w ramionach innych mężczyzn, uśmiechającą się sennie i przymykającą rozkosznie powieki. Przez głowę jego przemykały wszystkie myśli, którymi trapił się kiedyś zazdrośny Otello, a trzeba przyznać, że

więcej miał do tego niż nieszczerzy Maur powodów. Lanny przyglądał się temu, co się dzieje i snuje własne myśli, nie czuje się w prawie sprzeciwiać się flirtom i ekstrawagancjom. Marcelina szepnie „Món Dieu”, Vittorio zaklinie „Vaccine”, ale oboje zapytują: „Jakże tu pomóc Alfowi, nie mając w kraju przyjaciół?”

Lanny śledził pierwociny faszystowskiej edukacji piętnaście lat temu, a oto produkt końcowy. Przyglądał mu się też okiem socjologa. Młodzi oficerowie traktowali go z uszanowaniem i nie obrażali niczym osobiście, ale cały ich stosunek do niefaszystowskiego świata pełen był usystematyzowanej i dyscyplinowanej pogardy. Nie wiele zresztą wiedzieli o tym świecie.

Damy tutejsze martwiły się, że wojsko zabrakło im lokajów i że pokojówki flirtują z obcymi żołnierzami na ulicach. Cena żywności wzrosła podwójnie, a to przecież nie koniec. Upada moralność, upadają dobre maniery! Ciężkie to czasy! Tak przynajmniej jęczała starsza dama, która znała Duguesa Zacharowa i chętnie o niej opowiadała synowi króla amunicji. Usłyszawszy, że interesuje się obrazami, pokazała mu własne, spodziewając się podziwów, że może zaproponuje jej kupno. Nie miały one jednak żadnych artystycznych wartości.

Lanny rozmawiał też z generałem Aguilar, który właśnie przybył na odpoczynek z frontu Jarama: miał on srebrne włosy i wąsy, srebrne na piersi medale (i kilka brązowych) oraz dwa czy trzy krzyże wojskowe. Bardzo to w sumie dystygnowana osoba, oburzona zresztą że „chusma”, motłoch, stawia nadszpiegowany opór. Słyszane to rzeczy? Nigdy tego nie było! Teraz przybyli wprawdzie włoscy Militi, akurat na południe od Madrytu i prawie mogło się zdawać, że generał obawia się, iż mogą zwyciężyć tam, gdzie jego własne regularne wojska poniosły porażkę. Cóż pozostało człowiekowi, który całe życie uczył się walczyć, a który za każdym razem ponosił smrotną porażkę? Oczywiście generał nie sformułował tych myśli, ale kiedy Lanny wspomniał młodym Czarnym Koszulem jego nazwisko, wybuchnęła jawną wzdargą.

W ciągu całego życia Lanny spotykał wybitnych ludzi i nauczył się z nimi obchodzić. Słuchał ich grzecznej rozmowy i nie spodziewał się bynajmniej, że będzie zajmująca. Będzie teraz potrzebował pomocy przy wywożeniu obrazów i Alfa z Hiszpanii, więc starał się być przyjemny, przy czym mu się odwdzięczano, każąc wypijać niesłychaną ilość „copitas” de manzanilla. Ostrożnie naprowadzał rozmowę na los lotników starając się dowiedzieć, co się z nimi stało: co się dzieje z jeńcami wojennymi, jak ich się traktuje, mówił też o arystokracji angielskiej i jej stosunku do hiszpańskiej sprawy. Ani nie udało mu się otrzymać najdrobniejszej bodaj informacji, gdzie tu mógł być i w jakim więzieniu syn angielskiego baroneta, żadna też z osób, z którymi rozmawiał nie zmarszczyła się na dźwięk nazwiska Franca czy jego sztuczek.

III

Lanny wywahał, że jeden z synów generała Aguilara ma wóz, który nie został jeszcze zarekwirowany, i wynajął go na kilka tygodni. Teraz wsadził do niego krewnych i wioził ich poprzez kraje uroczej wiosny nad brzegami Guadalkiwiru ku posiadłościom senory Villareal, gdzie lokaj powitał go z najwyższym entuzjazmem. Jak wtedy, oddał list i objaśnił, że przyjechał zabrać obrazy, byle mu się udało je wywieźć. Wythumaczył też Wiktorowi, że on z Marceliną albo Lanny sami będą tu się mogli ukryć, kiedy Alfó pojedzie nad morze. Wszyscy starali się przypodobać senorowi Lopez, oświadczać się z przyjaźnią dla „narodowców”. Lokaj białł swobodnie o wojnie, jak im się ona z Andaluzji przedstawia, ale nie niestety nie wiedział o uwięzionych lotnikach, a nikt z ludzi których im przedstawiał nie wykazywał żadnej ochoty do zdrady.

Powrócił więc do Sewilli, uroczej, starej mieściny. Trudno sobie wyobrazić piękniejsze miejsce by spędzić święta. Wąskie, wijące się uliczki zabudowane starymi domami, niesłychana obfitość kwiatów, a dla Lannego najpiękniejsze obrazy świata. To przecież oczywiście Murilla, miejsce narodzenia Velasqueza, są tu i Goya i Zurbarany, każdy zaś właściciel w czasie wojny jest miękki, jak wosk.

(D. e. a.)

GŁOS SPORTOWY

Czwartkowe „derby” ligowe w kraju
Porażka „Legii” i remis „Ruchu”

Czwartek był dniem „derbów” ligowych w całym kraju. Zwykle tak już bywa, że spotkania te przynoszą duże niespodzianki, nieprzewidziane przez fachowców i zapalonych kibiców.

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły wiele niespodzianek. „Legia”, o-promieniona sławą trenującego ich Wacka Kuchara, (do czego dochodziły jeszcze wieści, iż na treningach „Polonii” daje się zauważyć stale brak czołowych jej piłkarzy), uważana była za faworyta. Niestety, kibice „Polonii”, których na meczu była zdecydowana większość przeżyli przyjemne rozczarowanie. „Polonia” była zespołem lepszym toteż zupełnie zasłużenie wygrali mecz 1:0.

przy czym gdyby nie dobra gra Skromnego w bramce wojskowych — wynik mógłby być dużo wyższy. „Legia” zagrała bardzo słabo, wstawiając dwóch rezerwowców, do których gry dostosował się wczoraj nawet reprezentant Waśko. Punkty, które zdobyła „Polonia” odsunęły ją znowu od końcowej „niebezpiecznej strefy” — tj. od groźby spadku z Li gi.

Dwaj ślasy rywale „Ruch” i AKS podzieliili się punktami, remisując 1:1. Mimo, że „Ruch” starał się jak mógł, aby wygrać spotkanie — to jednak wynik doskonale odzwierciedla uklad sił. Stracony przez „Ruch” jeden punkt odsunął go znowu trochę od lidera tabeli — „Cracovii”,

zwłaszcza, że „biało-czerwoni” zdobili pełne dwa punkty, zwyciężając gładko „Tarnovię” 3:0. Ta ostatnia po sukcesach nad „Legią” i „Ruchem” spoczęła widocznie na laurach i przegrywa teraz mecz za meczem.

„Derby” łódzkie przeszły bez emocji. „Widzew” ma wprawdzie za sami dużo szczęścia, kiedy potrafi „urwać” jakiejś drużynie jeden punkt, ale w meczu z ŁKS-em nie miał nic do powiedzenia i przegrał wysoko 1:6.

„Polonia” bytomska po wczorajszym remisie z „Rymerem” 2:2 przesunęła się w tabeli jeszcze niżej, stając się jednym z poważnych kandydatów do spadku z I-szej Ligi.

Warta nie ma szczęścia do ZZK. W pierwszym meczu przegrała nie będąc wcale drużyną gorszą, a wczoraj też „urwała” tylko jeden punkt remisowy 2:2, mimo że posiadała przewagę przez cały okres meczu. Warciarze wyraźnie dochodzą powoli do formy i nie dadzą się już chyba zepchnąć na niższe miejsce w tabeli.

We wczorajszych spotkaniach II-gowych padły następujące wyniki:
Polonia — Legia 1:0 (1:0).
ŁKS — Widzew 6:1 (3:1).
Rymer — Polonia 2:2 (1:1).
Ruch — AKS 1:1 (0:0).
Warta — ZZK 2:2 (1:1).
Cracovia — Tarnovia 3:0 (2:0).

TABELA LIGOWA

1) Cracovia	19	30	63:20
2) Ruch	19	28	61:24
3) Wisła	19	26	66:26
4) AKS	19	24	38:31
5) Legia	19	20	38:36
6) ŁKS	19	18	49:48
7) ZZK	19	18	37:37
8) Warta	19	18	39:43
9) Polonia W-wa	18	16	31:40
10) Garbarnia	18	15	28:37
11) Polonia Byt.	19	13	32:41
12) Tarnovia	19	14	25:40
13) Rymer	19	14	35:58
14) Widzew	19	8	21:76

„Lechia” i „Szombierk”
walczy na Wybrzeżu

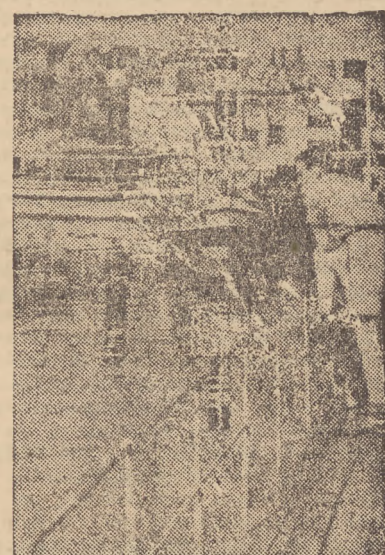
W niedzielę 12 bm. o godz. 10.45 odbędzie się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy miejscową „Lechią” a „Szombierkami”.

Drużyna „Lechi” grać będzie w następującym składzie: Pokorski, Nowa kowski, Smuk, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Kupcewicz, Skowroński, Rogocz, Goździk, Kokot II.

W zespole „Szombierki” szczególnie groźna jest piątka ofensywna, w której wwrótnia się reprezentant Pol ski Krassowska.

STATKIEM
W DÓŁ WISŁY

Ostatnie ciepłe dni lata, no i urolop — można wykorzystać na podróż statkiem po Wiśle.



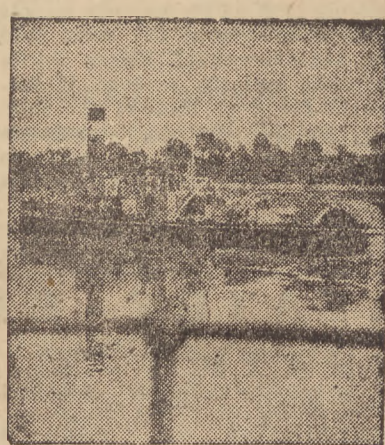
Port handlowy w Gdańsku — tegna wypływający w podróż statek.



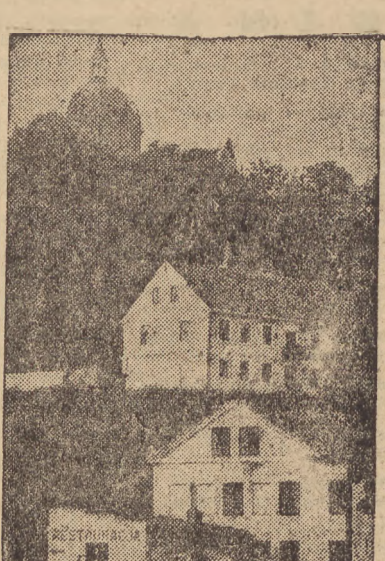
Zegluga po Wiśle ze względu na mlielzny nie jest łatwa. Sternik zna jednak rzekę „jak własną kieszeń” i kieruje statkiem niezawodnie.



Na małych przystankach dla pasażerów — wystarcza kładka, którą za statku przerzuca się na brzeg.



Po drodze mijają się statki. Oto „Zubr” ciągnie ładunek w górę rzeki.



Wisła jest piękna i ma malownicze brzegi. W ciągu całej podróży ogląda się śliczne widoki bogate w zielen i błękit. Oto Płock widziany ze statku.

DEMOKRACJA LUDOWA — DROGA DO SOCJALIZMU

W dziewiątą rocznicę śmierci

MARIAN BUCZEK

Oto są elementy życia Mariana Buczka, robotnika, komunisty i żołnierza: legionista z pierwszej Brygady w czasie pierwszej wojny światowej, uczestnik walk niepodległościowych w 1918 r. i organizator ml-

nie i wyrok na nowe 10 lat więzienia. W 1938 r. pisze Wanda Wasilewska w „Robotniku”: „Po stołkoć naraził się Marian Buczek na śmierć za wolność — niechże ci którzy walczyl z nim razem, pomysla teraz o tym, by nie umierał, patrząc w okno, przecięte kratą”.

Nie pomógł. Burżuazja i faszystowska Polska nie skłonna była wyzwać się swego łupu. Dopiero wybuch wojny z Niemcami uwolnił Buczka z katorgi w Rawiczu. Na czele komuny więziennej, która wraz z nim wyrwała się z Rawicza, rusza Buczek ku Warszawie, by bronić napadniętej przez nazistów ojczyzny. Otoczony wraz z oddziałem żołnierzy pod Ożarowem, obejmuje komendę poruczonego przez oficerów oddziału i walczy do ostatka, do ostatniej, śmiertelnej kuli.

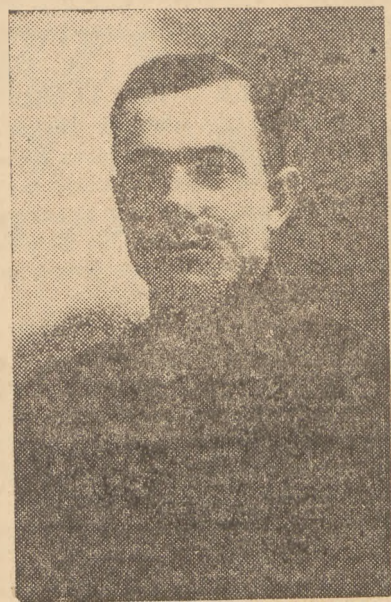
Na wojnie, wśród tysięcy i milionów ofiar zginął Marian Buczek, ale nie stał się żołnierzem nieznanym i nauka jego życia będzie zawsze wielką i ważną dla klasy robotniczej i całego narodu. Ten człowiek — koszt krwi robotniczej — był nieprzejezdnym bojownikiem o wyzwolenie proletariatu, o socjalizm, o zniszczenie ustroju krzywdy i wyzysku. Każdą po każdej, więzienie po więzieniu spadało na niezłomnego działacza.

Walczyl o prawdziwą wolność i prawdziwą niepodległość. Wlec był wrogiem państwa, karteli i sanacji. Ale gdy burżuazja paktowała zaborcami — on czynnie walczyl o wskrzeszenie państwa, a gdy burżuazja ugięła się przed Hitlerem i uciekała ku Zaleszczykom — on znów walczyl w obronie ojczyzny, choć miała dla niego tylko krzywdy i uciśki.

Pamiętamy: 16 lat trzymało Buczka w więzieniu państwo Rydz i Modelskiego; i tylko chaos wojenny sprawił, że więzień Rawicza wyszedł na wolność w ogarniętym pożogą kraju, i że miał prawo prosto z celi pójść na bój i w śmierć za Polskę. Bo jak dwie były ojczyzny, tak były i dwa patriotyzmy: obłudny „patriotyzm” burżuazyjnych nacjonalistów — gotowych zawsze sprzedać ojczyznę, w towarach zawsze sprzedających kapitału — i prawdziwy patriotyzm klasy robotniczej, ludu pracującego, który walcząc o własną wolność, walczyl zawsze zarazem o wolność ojczyzny, walczyl a walcząc o wolność własną.

I takiego patriotyzmu spadkobiercą i chorążym jest PPR, która wyrosła z ideologii wyznawanej przez Buczka i jego towarzyszy, i z prac, które on i tacy jak on, wnieśli jako program nowej Ludowej Polski.

J. A. S.



licji ludowej i aparatu państwowego w Lubelszczyźnie po klęsce mocarstw centralnych, członek PPS od 1917 r., a później jeden z twórców PPS — lewicy i od 1921 r. członek KPRP, jeden z kierowników roboty partyjnej w 1932 r., ochotnik - żołnierz w 1939 r.

Urodzony w 1901 r. zginął pod Warszawą w dniu 10 września 1939 r.

Te fakty to już wiele, ale to jeszcze nie wszystko. Marian Buczek został po raz pierwszy oskarżony o „działalność wyrotkową” i skazany w 1919 r. po raz drugi — po trzech zaledwie miesiącach przebywania na wolności — w 1922 r. Tym razem odsiaduje dziesięcioletnie więzienie. Wypuszczony — nie złamany — pracuje nadal aktywnie i w duchu swoich ideałów. W 1933 r. nowe aresztowa-

Spółdzielczość pracy na wsi bułgarskiej

głównie, wapienniki, itd. Przy 177 spółdzielniach pracy, otwarto już 273 takich przedsiębiorstw pomocniczych.

Usługa pracy członków spółdzielni, oraz masowe krzewienie metod prądowej uprawy ziemi przyniosło wielu spółdzielniom poważne sukcesy. Spółdzielnia we wsi Mirowie, pow. nowo-pazarski, uzyskała 4.500 kilogramów kukurydzy z hektara, a we wsi Gorno, pow. kazański — 30 ton ziemniaków z ha.

Na podstawie własnego doświadczenia wielu chłopów przekonano się obecnie o wyższości spółdzielni pracy nad indywidualnym prowadzeniem gospodarstwa. W rozwoju spółdzielni wiejskich nastąpił przełom. Rozpoczął się napływ nowych członków. Całe wieś łączą się w rolnicze spółdzielnie pracy.

Obok spółdzielni pracy zaczynają rozwijać się na wsi bułgarskiej stowarzyszenia, oparte na wspólnej uprawie roli, tzn. głębokiej orki, siewu itd. Natomiast żniwa i inne roboty polne wykonywane są indywidualnie przez każdego chłopą w swoim własnym zakresie. Stowarzyszenia te stanowią formę przejściową do spółdzielni pracy.

Rozwój wszystkich tych spółdzielczych form stał się możliwy dzięki bazom technicznym stworzonym przez władzę demokratyczną. 71 ośrodków maszynowo-tractorowych na terenie kraju stoi do dyspozycji spółdzielni. Specjalne ustawy pozwoliły na wykup maszyn rolniczych z rąk bogaczy wiejskich i przekazanie ich spółdzielniom pracy. Inne ustawy — w dziedzinie podatków i dostaw zbożowych — wspomagają spółdzielnie pracy oraz biednych chłopów, przerzucając ciężary na bogaczy wiejskich.

Oczywiście, wszystkie te procesy rozwojowe nie odbywają się bez ostrej walki klasowej na wsi. Przeciwnie, bogacze wiejscy czynili wszystko co w ich mocy, by zahamować żywiołowy proces rozwoju spółdzielni pracy w rolnictwie, by u niezmobilizować podniesienie poziomu życia małego, średniolowego i bez-

rolnego chłopą. W tej zastrzeżonej walce klasowej na wsi w przewyższeniu oporu kapitalistów wiejskich masy biednego i średniego chłopstwa uzyskały wielkie poparcie państwa i Bułgarskiej Partii Robotniczej. Wyrazem tej pomocy są inwestycje państwowe w TKZS, które z 500 milionów lew w r. 1946 wzrosły do 1,100 milionów lew w r. 1947 i mają osiągnąć 15 miliardów w okresie nowego planu pięcioletniego.

Artykuł tow. Czernokolewa, dający wiele ciekawych informacji i faktów z zakresu polityki rolnej naszej bratniej bułgarskiej partii, powinien być przestudiowany nie tylko przez członków naszej partii pracujących na terenie wsi, ale i przez wszystkich działaczy demokratycznych, zajmujących się problemami rolnymi.

Artykuł ten wskazuje na praktycznych przykładach osiągnięcia spółdzielczości pracy — potężnej dźwigni rozwoju rolnictwa na drodze do socjalizmu.

Bast.

Z PRASY

DEMOKRATYZACJA WSI

Nawiązując do referatu tow. Mirca na temat drogowych wsi polskiej „ROBOTNIK” pisze:

Dzielo demokratyzacji wsi polskiej, dzielo wyzwolenia drobnego i średniego chłopą spod nacisku gospodarczego i politycznego bogacza wiejskiego, nie dokonano się bez walki. W tej walce musi wziąć jak najżywszy udział sam chłop — drobnny i średni rolnik, zainteresowany żywotnie w obronie swego interesu klasowego. Dlatego trzeba uaktywnić masę drobnnych i średnich rolników. Nowe wybory w spółdzielniach wiejskich i organizacjach samopomocy chłopskiej stanowią drogę do objęcia przez drobnego i średniego rolnika pełnej kontroli nad tymi instytucjami.

Rzecz jest o tyle istotna dla samych zainteresowanych, że państwo przeznacza dla wsi ogromną pomoc. W roku bieżącym przyznano np. 13 miliardów złotych kredytów dla gospodarstwa indywidualnego. Państwo oddało do dyspozycji wsi ośrodki maszynowe. Państwo wynajmuje wysoką ceną zboże w kwocie 2.000 za kuintal, choć przy obecnej urodzaju cena ta na wolnym rynku nie przekroczyłby sumy 1.200 — 1.500 zł. Innymi słowy, państwo dba o interes wsi. Ale gdyby

korzyści z tej pomocy miał osiągnąć chłop bogaty, byłoby to niesprawiedliwe i sprzeczne z intencjami polityki państwowej, której przyswieszcza jasno hasło: Wszystko dla biednego i średniego rolnika. Otóż, żeby naprawdę tak było, jak chce ruch robotniczy i tak było — drobnny i średni rolnik musi czynnie współdziałać w rozdziale tej pomocy. Musi mówić, by go nie oszukano i nie okradli wiejski bogacz wyszukawca i spekulant.

I na tym właśnie polega demokratyzacja charakteru władzy ludowej w Polsce. Nie ograniczamy się do wyrażania zarządzeń administracyjnych. Pragniemy, by w tej wielkiej przemianie wsi brał udział przede wszystkim sam chłop — biedny i średni rolnik, który ma z niej korzystać. Stawiamy przed nim wielkie cele i wielkie możliwości. O ich realizację musi czynnie walczyć, o boku swego sprzymierzeńca — robotnika, przy całym poparciu swego ludowego państwa.

„Robotnik” będzie stwierdzeniem, że czas już ty drobny i średni rolnik nabrał swojej doświadczonej doświadczone i poczuł, że jest w pełni otoczony opieką państwa ludowego i jego organów,

Kiedy klasa robotnicza przejmowała przed czterema laty władzę w Polsce — przyswieszczał jej cel zbudowania Polski Ludowej jako kraju, który rozwijać się będzie ku socjalizmowi. Zwycięstwo ZSRR w wojnie z faszysmem, wyzwolenie ziem polskich przez Armię Radziecką, oparcie, jakie znalazły siły polskiej rewolucji w siłach rewolucyjnych państwa radzieckiego stworzyły warunki, w których proletariatu polski i cały lud pracujący mógł przystąpić do realizacji ideału socjalistycznego, o który walczyły całe pokolenia robotnicze.

W ciągu tych czterech lat w uporczywej walce klasowej, do której Partia nasza prowadziła klasę robotniczą i cały lud pracujący przeobrażona została struktura społeczna i gospodarcza Polski.

Plenum lipcowe Komitetu Centralnego naszej Partii przeprowadziło szczegółową analizę układu sił klasowych w naszym kraju w wyniku dotychczasowego rozwoju i stwierdziło, że

„elementy w założeniu swym socjalistyczne naszej gospodarki zajmują do minującego położenie w przemyśle, komunikacji i finansach, że stanowią już czynnik decydujący w sferach hurtowych, że znajdują się w stałym wzroście na odcinku handlu detalicznego i budownictwa oraz, że zajmują poważne, aczkolwiek w małym jeszcze stopniu produkcyjnie wyzyskane pozycje na odcinku produkcji rolnej”.

NA MARGINESIE

Daremnne troski

Władze niemieckie prowincji Schleswig - Holstein, Dolnej Saksonii oraz „wolnego miasta” Hamburga złożyły brytyjskiemu szefowi okupacyjnemu — gen. Robertsonowi memoriał z prośbą o zaprzestanie niszczenia wyspy Helgoland i przekazanie jej z powrotem dotychczasowym mieszkańcom.

Helgoland jest — jak wiadomo — potężną twierdzą morską na Morzu Północnym, która odegrała wielką rolę w operacjach strategicznych Niemiec zarówno podczas pierwszej, jak i podczas drugiej wojny światowej. Z tych też względów — na podstawie umów międzysojuszniczych — Helgoland, jako twierdza i baza morską, miał być zniszczony tak, by utracił swe militarne znaczenie.

Istotnie, Anglicy dwa razy zabrali się do zniszczenia Helgolandu, „ale — czy to brytyjskie środki wybuchowe są mało skuteczne, czy też saperzy brytyjscy niezbyt są w tych sprawach wykwalifikowani, dość że główne urządzenia wojenne Helgolandu, a między nimi wielkie schrony dla łodzi podwodnych, pozostały do dziś dnia — dziwnym zbiegiem okoliczności — nienaruszone.

Ponieważ o tym wszystkim szeroko pisała prasa światowa i obecny stan rzeczy na Helgolandzie nie jest dla nikogo tajemnicą, dziuże musi się wydać wystąpienie władz niemieckich oraz całkiem bezpodstawa ich troska. Po cóż prosić o nieniszczenie tego, co wcale nie ma być zniszczone.

Uprzejmi i życzliwi okupanci brytyjscy dobrze zdają sobie sprawę z gorących pragnień swych „podopiecznych” i w miarę możliwości idą tym pragnieniom — bez specjalnych memoriałów — naprzeciw. Po cóż burzyć naprawdę i doszczętnie twierdzę helgolandzką skoro jej wygodne urządzenia wojskowe mogą się ewentualnie przydać, jeśli nawet nie Niemcom, to Anglikom. A może też jednym i drugim...

Niepotrzebnie, doprawdy, martwią się „premierzy” Schleswigu, Dolnej Saksonii oraz nadburmistrz Hamburga. Można by przypuszczać, że ich memoriał ma właściwie na celu wprowadzenie w błąd tych wszystkich, którzy problem demilitaryzacji Niemiec, ze względu na własne bezpieczeństwo, traktują zupełnie — serio,

Plenum lipcowe nie tylko wyliczyło pozycje zdobyte przez gospodarkę socjalistyczną w Polsce, ale również scharakteryzowało ciężar gatunkowy tej gospodarki i jej dalsze tendencje rozwojowe.

„Rozszerzająca się wciąż pozycja zajmowana przez elementy socjalistyczne, a zwłaszcza przez przemysł państwowy, stanowi czynnik dominujący w naszej gospodarce i pozwala decydować o wpływie na kierunek jej rozwoju” (podkreślenia nasze).

Plenum wskazało jednakże, że pomimo znacznego zasięgu sektora w założeniu swym socjalistycznego, sektor kapitalistyczny zajmuje jeszcze w Polsce poważne pozycje, i że gospodarkę drobnotowarową uprawia przeważająca liczba naszej ludności. Gospodarka drobnotowarowa zaś jest podstawą, na której rozwijają się — również i w naszych warunkach, w warunkach demokracji ludowej — elementy kapitalistyczne, ponieważ, jak uczy doświadczenie

„gospodarka indywidualna rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej” (Lenin).

Plenum lipcowe i sierpniowe KC naszej Partii nie ograniczyło się do stwierdzenia roli i wagi elementów socjalistycznych oraz elementów kapitalistycznych w chwili bieżącej. Wskazało ono również na fakt, że walka klasowa między siłami kapitalistycznymi a siłami niekapitalistycznymi w naszym kraju zaostrza się i wchodzi w nową fazę.

Po tożgromieniu sił reakcji faszystowskiej, demokracja ludowa weszła bowiem w następną fazę rozwoju, którą cechuje nowe, podstawowe przeciwieństwo — przeciwieństwo między siłami kapitalistycznymi a siłami antykapitalistycznymi.

Na czym polega to przeciwieństwo? Czego chcą i o co walczą elementy kapitalistyczne i czego chcą i o co walczą elementy niekapitalistyczne?

Siły kapitalistyczne chciałyby w obecnej sytuacji przede wszystkim zatrzymać dalszy rozwój demokra-

cji ludowej. Pragną one bowiem zachować te znaczne możliwości wyzysku, jakie miały dotychczas w ramach ustroju ludowo - demokratycznego, by w ten sposób doczekać się lepszej konstelacji politycznej.

Nie należy sądzić, że siły kapitalistyczne w naszym ustroju, walcząc o zahamowanie jego rozwoju, bronią jedynie swego obecnego stanu posiadania. Nie! W tej obronie obecnego stanu posiadania elementów kapitalistycznych mieszczą się również rachuby na wyparcie elementów socjalistycznych i na zwiększenie tego stanu posiadania. Elementy kapitalistyczne liczą przy tym na trzy momenty: na własną prężność, na stałe uzupełnianie swych sił z rezerwy, jaką stanowi żywiołowy rozwój gospodarki drobno - towarowej oraz — ostatni, lecz nie najmniej ważny moment — na poparcie imperialistów z granicznych.

Jeśli siły kapitalistyczne pragną stabilizacji obecnego układu sił klasowych i zachowania elementów kapitalistycznych w naszym ustroju, to siły ludowe, konsekwentnie demokratyczne, walczą o dalszy rozwój demokracji ludowej, pragną dalszego narastania elementów socjalistycznych, kosztów wypierania i likwidacji elementów kapitalistycznych oraz drogą przekształcania gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę socjalistyczną. O taki program i o taką drogę rozwoju walczą robotnicy polscy, takiej drogi rozwoju pragną biedni i średni chłopci, chcący uwolnić się od wyzysku i od uciążliwej przewagi bogaczy wiejskich i pragnący wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego na głębszej podstawie.

Pozycje klasowe zarysowały się w ten sposób jasno: klasa robotnicza pragnie dalszego wypierania i likwidowania elementów kapitalistycznych. Siły kapitalistyczne pragną utrzymania swych pozycji i stworzenia w ten sposób bazy dla późniejszego ich wzrostu.

W takich właśnie warunkach zaostrzając się na szerszej platformie walki klasowej, pod naporem żywiołów drobnomieszczańskich, ujawniło

mierniczych i opiera się na zasadzie wymiany.

Członkowie TKZS wykonują całą pracę wspólnie z rodzinami. W rolniczych spółdzielniach pracy tworzą się brygady i drużyny produkcyjne, które otrzymują określony obszar ziemi, inwentarz i bydło robocze. Wynagrodzenie za pracę wydawane jest na zasadzie dniówek dziennych. W niektórych gospodarstwach wprowadzono indywidualny akord i progresywną płacę, 90 procent gospodarstw posiada plany produkcyjno-finansowe.

„Żywiołowe zrazu tworzenie rolniczych spółdzielni pracy, błędy i brak doświadczenia ze strony ich kierowników, doprowadziły do znacznych niezadowolonych i wewnętrznej walki w młodych organizacjach. Klęska posuchy, która trzy lata z rzędu nawiedzała Bułgarię, i zacięte ataki wroga klasowego zwiększyły jeszcze bardziej wahania w szeregu gospodarstw. Rozgorzała zawzięta walka w obronie spółdzielczości i przeciwko niej.

Dzięki energicznemu krokom podjętym przez naszą partię w celu wzmocnienia pracy propagandowej i wzmocnienia nowych gospodarstw pod względem organizacyjnym, nastąpiła dalsza konsolidacja i rozwój spółdzielni...

W spółdzielniach wprowadzono regulamin wewnętrzny, zreorganizowano system pracy i wprowadzono wynagrodzenie według dniówek roboczych. Spółdzielnie oczyszczono z żywiołów zdemoralizowanych i reakcyjnych. Wszystko to doprowadziło do podniesienia dyscypliny w rolniczych spółdzielniach pracy i do ich wzmocnienia organizacyjnego.

Chłopi zorganizowani w gospodarstwach spółdzielczych, osiągnęli plony o 15 — 20 proc. wyższe, niż chłopci gospodarujący indywidualnie.

W celu racjonalnego wykorzystania pracy członków spółdzielni w okresie tzw. martwych sezonów i w celu zwiększenia dochodów gospodarstw, organizuje się rozmaite przedsiębiorstwa pomocnicze, jak warsztaty kołodziejskie, kucnie, ce-

Jednym z celowych osiągnięć Bułgarskiej Partii Robotniczej, stanowiącej decydującą siłę w demokratycznym Frontie Ojczyźnianym, jest przebudowa struktury wsi bułgarskiej. Przed wojną stosunki rolne w Bułgarii podobnie jak w innych krajach Europy środkowej i południowej, były bardzo zacofane. Charakterystyczną ich cechą było rozdzielenie własności, którego wyrazem jest m. in. fakt, że każde gospodarstwo składało się z przeciętnie aż z 17 części rozrzuconych często na przestrzeni całej wsi.

Pierwszym krokiem nowego rządu była reforma rolna, która wywłaszczyła ok. 165.000 ha ziemi i rozparcelowała 120.000 ha pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów. Jednakże ta reforma nie potrafiła usunąć w całości głodu ziemi w Bułgarii ani też rozwiązać problemu zbytej siły roboczej na wsi. Tak więc, oprócz uprzejmienia, które pochłonęło znaczną część nadwyżki ludności wsi, polityka Bułgarskiej Partii Robotniczej poszła w kierunku rozwoju spółdzielczości wiejskiej, pozwalającej na znaczne podniesienie poziomu produkcji i w tym samym polepszenie poziomu życia bułgarskiego chłopą.

W ostatnim numerze pisma „O trwałości pokój, o demokrację ludową” tow. CZERNOKOLEW podsumowuje dotychczasowe osiągnięcia Bułgarii w tej dziedzinie.

Ruch spółdzielni pracy dotychczas objął 675 wsi, w których zorganizowanych jest 65.000 członków. Do spółdzielni pracy (bułgarski skrót: TKZS) wchodzi głównie biedni chłopci, o czym świadczy przeciętny obszar gospodarstwa członka spółdzielni (3, 5 ha), niższy od ogólnej przeciętnej w całym kraju (4,2 ha), podkreślając sukcesy i niedociągnięcia pracy partyjnej w tej dziedzinie tow. Czernokolew pisze:

„Udział w rolniczych spółdzielniach pracy jest całkowicie dobrowolny. Każdy wstępujący do spółdzielni musi przepracować w niej co najmniej trzy lata, po czym, jeśli zechce, może ze spółdzielni wystąpić. Przyjmuje do spółdzielni i usuwa z niej walne zebranie... Komasaacja rozrzuconych działek spółdzielni jest przeprowadzana przez ekipy

B.D.

W PZPB Nr 3 (dawniej Gayer) jakość materiałów obniżyła się w lipcu i sierpniu. Analizując przyczyny tego zjawiska, dyrekcja doszła do wniosku, że winne są urlopy. Urlopy przodowników pracy.

W PZPB Nr 3, podobnie jak w innych fabrykach, przodownicy pracy mają w każdej dziedzinie zagwarantowane specjalne przywileje, również więc i najlepsze mieszkaniowe na urlopy. W lipcu i sierpniu coraz to inna partia przodowników wyjeżdżała na urlop — poziom produkcji odczuł i zanotował to natychmiast.

Oznacza to, że współzawodnictwo pracy jest potężnym motorem również w akcji walki o jakość.

Ale załoga fabryczna nie składa się z samych przodowników pracy. Składa się również i z tych, którzy spóźniają się do pracy i z tych, którzy opuszczają dni pracy bez usprawiedliwienia i z tych, którzy wychodzą przed końcem zmiany, i z tych, którzy, sobie tylko wiadomymi chodami, zdobywają „lipne” świadectwa lekarskie — z różnych ludzi składa się załoga fabryczna. Z takich, którzy, nie czując nad sobą bicia bezrobocia, mówią — wielka rzecz, wyrzucić, czy to ja pracy nie znajduję gdzie indziej? Z takich, którzy współzawodnictwo pracy mierzą tylko i wyłącznie pod kątem widzenia zarobków, z takich również, którzy za zasadę jego przyjęli: złe ale szybko.

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Byłoby bardzo łatwo zastosować cały system sankcji i kar, byłoby jeszcze łatwiej po prostu machnąć ręką na złych pracowników. Znacznie trudniej jest przerobić człowieka, wyrobić w nim nowy stosunek do pracy. Ten trud podjęli na fabrykach i organizacje partyjne i dyrekcja i to jest istota i sens współzawodnictwa pracy.

Ale zagadnienie dyscypliny pracy, to nie jest zagadnienie tylko sankcji, albo tylko akcji uświadamiającej, albo tylko akcji podnoszenia kwalifikacji. To jest jeszcze w wielkim stopniu sprawa opieki nad pracownikiem, sprawa stosunku do człowieka. Tam gdzie ta sprawa szwankuje — wszystko inne — najpiękniejsze i najbardziej porywające przemówienia, najofiarniejsze deklaracje — wiszą w próżni.

Nie dotyczy to PZPB Nr 3. Bo jeżeli dyrektor naczelny PZPB Nr 3, tow. Radzikowski, dawny robotnik od Scheiblera, nie narzeka na dyscyplinę pracy u siebie, jeżeli PZPB Nr 3 ma opinię dobrej fabryki — to również i dlatego, że ma złobek najlepszy w całym przemyśle włókienniczym, świetlicę, w której znajduje się wcale dobrze zaopatrzona biblioteka i czytelnia, kółko dramatyczne (nawiasem mówiąc drugą nagrodę za „Krzyżaków”), parę sekcji sportowych. To również dlatego, że w świetlicy znajduje się świetlica dla dzieci szkolnych, które przychodzą tu odrabiać lekcje pod kierownictwem dwóch na-

uczycielek i otrzymują kubek mleka i bułkę z masłem. To dlatego, że przewodniczący Rady Zakładowej nie śpi po nocach, kiedy myśli, że w przedszkolu jeszcze nie wszystko jest tak, jak należy. To dlatego — krótko mówiąc, że w PZPB Nr 3 dba się o pracowników. Szczepie, z dużą troską i dużym nakładem energii.

A WIĘC ZŁA — CZY DOBRA?

Sprawa walki o jakość w bawelinie, to jeszcze raz sprawa nadzoru technicznego. Welna uważa bawelinę za uprzywilejowaną i dyrektor Krankowski z PZPW Nr 3 wcale nie ukrywał zazdrości — im to dobrze. Wcale nie jest im dobrze.

Mają równie stary park maszynowy, tak samo walczą z brakiem części zapasowych, tak samo męczą się w braku wykwalifikowanych sił — zwłaszcza majstrów. Tak jak i w welnie — sprawa jakości to sprawa nadzoru, kontroli, pomocy technicznej, — począwszy od majstrów, na dyrektora technicznym skończywszy.

Po tym wszystkim, co zostało powiedziane warto sobie zadać nareszcie pytanie: czy rzeczywiście taka bardzo niedobra jest produkcja baweliniana? Przypomnijmy sobie pokrótce jeszcze raz pewne jej elementy: straszliwie przetrzebione kadry, zdewastowany, rozgrabiony park maszynowy, maszyny, pamiętające jeżeli nie czasy króla Cwieczka to omal że króla Stanisława Augusta, brak części zamiennych, barwników, pookupacyjna demoralizacja. A więc co stąd wynika — gorsza jest w końcu ta produkcja od przedwojennej? Nie.

PREZC Z TANDETA

Kto pamięta przedwojenną tandetę, suknie, które rozlażyły się w pierwszym praniu, koszule z brzeziny, które po pierwszym praniu z trudem wchodziły na najmłodsze dziecko — ten nie powie, że przeciętna produkcja baweliniana stoi niżej niż przed wojną. W każdym razie wyeliminowaliśmy całkowicie tandetę obliczoną na bardzo wielki zysk i bardzo niską stopę

zyciową odbiorców — chłopów i robotników.

Oddzielnym zagadnieniem jest sprawa doboru wzorów i barw, niezmierzona ważna sprawa, której poświęcimy wiele miejsca. Sprawa ta sprowadza się do postulatu, aby materiały były nie tylko dobre i aby było ich dużo — ale aby były również ładne i modne. Właśnie te najtańsze, najbardziej dostępne dla świata pracy kretoniki i perkaliki, 30 i 60-procentowe welny, chustki na głowę i sweterki — i wszystko to, w co się ludzie ubierają. Aby

modne i ładne sukienki nie były przywilejem prywatnej inicjatywy.

Z pewnym lękiem rozpoczęłam badać ten teren — czy też o tym się w ogóle myśli? Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego tow. Wende nie tylko nie był zaskoczony moją w tym względzie ciekawością — ale wręcz uradowany. Uradowany, że znalazł sojusznika w sprawie, o której myśli, pamięta i realizuje.

Ale o tym już następnym razem.

Iza Bychowska

Cały kraj odbudowuje stolicę

BYDGOSZCZ. Zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy, przeprowadzona w Bydgoszczy przez pracowników Zarządu Miejskiego i członków Miejskiej Rady Narodowej, przyniosła 154.928 zł.

KATOWICE. Załoga warsztatów po moczniczych naprawy bieżącej parowozów i wagonów parowozowni Tarnowskie Góry postanowiła dokonać we wrześniu br. w godzinach pozasobowych naprawy średniej jednego parowozu oraz przeglądu okresowego 5 wagonów towarowych ponad plan. Na mocy uchwały, powziętej przez pracowników, zarobki uzyskane za

wykonanie tych prac przekazane zostaną na odbudowę Stolicy.

POZNAŃ. W czasie od 1.9.47 do 1.9.1948 roku wpływy na Stołeczną Fundację Odbudowy Stolicy z województwa poznańskiego wyniosły 220.787.141 złotych.

Pierwsza niedziela „Miesiąca Odbudowy Warszawy” upłynęła pod znakiem zbiórek ulicznych, licznych koncertów propagandowych i imprez sportowych, urządzanych na terenie całego województwa. Wynik zbiórki ulicznej w Poznaniu wyraża się sumą 177.047 zł.

Dwaj zbrodniarze hitlerowscy staną wkrótce przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu staną wkrótce dwaj zbrodniarze hitlerowscy: dowódca policji porządkowej Oskar Knoke i prezydent policji w Poznaniu Erazm Malsen-Ponickau.

Pierwszy po zajęciu przez wojska niemieckie Ziemi Zachodnich, jako pułkownik policji delegowany został we wrześniu 1939 r. na stanowisko do wody policji porządkowej i funkcję tę pełnił bez przerwy przez trzy lata, dając się dobić we znaki ludności polskiej, zwłaszcza przy wysiedlaniu.

W jednym ze sprawozdań do swego szefa — Greisera, Knoke pisał m. in., że przystąpił do energicznego zwalczania „elementów zbrodniczych” i że policja musiała przeprowadzić jak najbardziej rygorystycznie

ewakuację ludności. Gorliwość i wysiłki Knoke znalazły specjalne uznanie u władz, które mianowały go wkrótce generałem-majorem.

Ludność Poznania dobrze również pamięta prezenta policji Malsen-Ponickau, delegowanego przez Himmlera w celu zorganizowania przedwzrostu policji w Poznaniu. Jedną z pierwszych na szerszą skalę zakrojonych akcji Ponickaua, to masowa ewakuacja ludności polskiej do „Generalnej Gubernii”. Wskutek bezwzględnej postępowania w akcji wysiedleńczej było dużo ofiar, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej. Pozostała w Poznaniu ludność polska była przez Ponickaua poddana daleko idącym ograniczeniom w zakresie wolności osobistej. Obaj zbrodniarze hitlerowscy przebywają w więzieniu w Poznaniu.

O dyrektorze, który nie znosi krytyki i o organizacji partyjnej, która śpi

W naszym bratnim piśmie „Trybuna Robotniczej” ukazała się interesująca korespondencja z kopalni „Kazimierz - Juliusz”, którą przedrukujemy z niezbędnymi skrótami.

Dnia 27 sierpnia br. w „Trybunie Robotniczej” w art. pt. „W trosce o osiedla robotnicze” m. in. pisaliśmy: „W czasie rozmowy mieszkańców Pekina z wojewodą gen. Zawadzkim bardzo często były wysuwane zarzuty przeciwko naczelniemu dyrektorowi kop. Kazimierz - Juliusz Czajkowskiemu, że nie interesuje się warunkami, w jakich żyją górnicy, że nie jest przystępny, że do pełenów odnosi się w sposób nie liczący ze stanowiskiem dyrektora w Polsce Ludowej”.

Następnego dnia w redakcji „Trybuny Robotniczej” zjawił się naczelny dyrektor kop. Kazimierz - Juliusz Czajkowski, który oświadczył, że czuje się dotknięty zamieszczoną wzmianką, że jest ona obelżywa i

niesłuszną. Poza tym dyrektor oświadczył, że rzuca kopalnię i sprawę o zniesławienie kieruje na drogę sądu.

Dyr. Czajkowski powoływał się na swoje wielkie zasługi i osiągnięcia na kopalni, podkreślał, że jest towarzyszem partyjnym itd., itp.

Postanowiliśmy rzecz zbadać dokładnie na miejscu. Pojechalismy więc na kop. Kazimierz - Juliusz razem z przedstawicielem Woj. Komisji Kontroli Partyjnej i Związku Górników.

Dyrektor kop. Kazimierz - Juliusz mówiąc o swoich osiągnięciach i zasługach powołał się na doprowadzenie wody, na budowę Domu Matki i Dziecka, na uporządkowanie dziedzińca kopalnianego.

To są fakty bezsporne.

Ale bezspornym faktem również jest to, że w ciągu roku swego urzędowania dyr. Czajkowski nie był ani razu na kolonjach robotniczych Grabocin, Ostrowy czy Pekin. Bezspornym faktem jest też w kolonjach tych istniejące skandaliczne warunki sanitarne, że ustępy wala się, że leca cęgi ze zwierząt i zmytych deszczem murów, że komórki przy domach mieszkalnych posiadają przeгниłe dachy, że domy robotnicze wy-

glądają jak rudery, że naczelny dyrektor nie interesuje się mieszkaniem przodowników pracy.

Tow. Czajkowski oświadczył w odpowiedzi, że on nie może przyjmować w swoim gabinecie — 4 tys. bab — tak pogardliwie nazwał on żony górników — i rozmawiać z nimi o ich sprawach.

Ale czy tow. Czajkowski kiedykolwiek w okresie rocznej pracy na kop. Kazimierz - Juliusz interesował się bezpośrednio w jakich warunkach „baby” te mieszkają? Tow. Czajkowskiemu wydaje się, że wykonanie planu zależy tylko i wyłącznie od niego, od dyrektora a nie od załogi.

Tow. Czajkowski podkreślał u nas w redakcji, że jest członkiem partii, a jednocześnie oświadczył, że rzuca kopalnię. Naczelny dyrektor kop. Kazimierz - Juliusz zapomnieli widocznie o dyscyplinie partyjnej, o której reszta w ogóle musi mieć słabe pojęcie, bowiem, jak stwierdzono, nie uczęszcza na zebrania partyjne.

Tow. Czajkowski zapomnieli, że jedną z podstawowych dróg do naprawienia błędów jest jawna, otwarta krytyka i samokrytyka. Tow. Czajkowski tego nie uznaje. Na naradach wytwórczych nie dopuszcza on do głosu tych, którzy występują nie po jego myśli. Produkcję górniczą prześcili bywać na naradach wytwórczych, wiedząc z doświadczenia, że nie będą dopuszczeni do głosu, o ile

GOSPODARCZA I SPOŁECZNA PRZEBUDOWA WSI

Rezolucja Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych woj. warszawskiego

Pod przewodnictwem wojewody ob. Kołodziejczyka odbyło się w dniu 8 września posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych woj. warszawskiego z udziałem przedstawicieli PPR, PPS, SL, PSL, SD i SP oraz OKZZ i ZMP.

Zebrani po wysłuchaniu referatu posła tow. Krajewskiego i dyskusji, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych uchwaliли rezolucję, w której m. in. czytamy:

W rezultacie Reformy Rolnej został zlikwidowany wielki kapitał w rolnictwie, w wyniku czego szerokie masy służby folwarcznej, bezrolnych i średniaków otrzymali ziemię obszarniczą i struktura rolna w Polsce uległa poprawie.

W dalszym ciągu mamy jednak znaczną ilość gospodarstw bogaczących się z pracy najemnej i różnorodnych sposobów wycisku średniego i biednego chłopca.

W tej sytuacji naszym obowiązkiem jest wziąć w obronę biednego i średniego chłopca przed wyciskiem i upodleniem. Możemy to osiągnąć przez zapewnienie odpowiedniej dochodowości gospodarstw małych i średniorolnych, przez sprawiedliwe rozłożenie podatku gruntowego, przez sprawiedliwy rozdział kredytów i zapomóg, przez rozbudowę ośrodków maszynowych i nasiawienie ich na służbę przede wszystkim biednemu i średniemu chłopcu, przez oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego.

Przyczyni się to do osłabienia wpływu bogaczy wiejskich, do ich izolowania, do uaktywnienia szerokich mas średnich i biednych chłopów w toczącej się walce klasowej na wsi, stworzy warunki do marszu naprzód ku dobrobytowi i kulturze, ku wyższym formom ustrojowym wsi polskiej.

Formą tą jest spółdzielczość wytwórcza, która w różnorodnych, wybranych przez samych chłopów formach na zasadach dobrowoli umożliwi zastosowanie nowoczesnych metod produkcji.

Przyniesie to lepsze warunki życia dla mas pracującego chłopstwa.

wyprze ze wsi wyzysk człowieka przez człowieka, wyprze wszelkie pozostałości starego kapitalistycznego świata.

Damy odpór wszelkiemu atakowi wyzyskiwaczy wiejskich, systematycznie będziemy tłumaczyć masie biednych i średnich chłopów o słuszości naszej drogi. Popieramy ze wszystkich sił wysiłki małych i średniorolnych chłopów w kierunku ku socjalistycznej przebudowie wsi.

Paweł Sieriebriakow przyjechał do Polski

Do Warszawy przyjechał na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej prof. Paweł Sieriebriakow, znakomity pianista radziecki, który da szereg koncertów w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach i Krakowie.

Programy występów zawierają utwory Rachmaninowa, Beethovena, Chopina, Czajkowskiego, Skriabina i Liszta.

W dniu 12 bm. Sieriebriakow da koncert, w którym Sieriebriakow wyw. w Łodzi, 17 bm. w Katowicach, 20 bm. odbędzie się w Krakowie wielki koncert, w którym Sieriebriakow wystąpi z udziałem orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Waleriana Bierdiajewa.

W Warszawie Paweł Sieriebriakow da koncert w dniu 23 bm.

Intelektualiści z zagranicy zwiedzają Poznań

Grupa uczestników Kongresu Wrocławskiego zwiedzająca w trzecim dniu swego pobytu w Poznaniu cmentarz bohaterów radzieckich.

Duże zainteresowanie uczestników wycieczki wywołała nowowbudowana największa w Polsce szkoła Robotniczego Towarzystwa Przyjaźni Dzieci w Poznaniu.

Goście zwiedzili również zakłady H. Cegielskiego. W bezpośrednich rozmowach z robotnikami goście zapoznali się z warunkami pracy w fabryce oraz z urządzeniami i opieką socjalną. Interesowała ich również kwestia odbudowy, rozbudowy fabryki i jej wydajności.

KURSY KORESPONDENCYJNE TUR

Pierwszego września 1948-49 rozpoczęły naukę Kursy Korespondencyjne TUR w zakresie gimnazjum i liceum dla dorosłych.

Korespondencyjny Kurs szkoły średniej ogólnokształcącej trwa 3 lata. Uczeń otrzymuje materiał naukowy do domu, skrypty, podręczniki, komentarze i wskazówki metodyczne. Tam gdzie skupia się większa ilość uczestników kursu TUR organizuje ośrodki metodyczne - instrukcyjne na miejscu.

Zgłoszenia na kurs przyjmują się również drogą korespondencyjną. Blizszych wyjaśnień udziela na życzenie zainteresowanych Kierownictwo Kursów Warszawa Zarząd Główny TUR, Aleja Róż 7 Kursy Korespondencyjne.

PIĘKNY WIENIEC DOŻYNKOWY

Po raz pierwszy w dziejach obchodów dożynekowych na Pomorzu wystąpiła gromada wiejska z wieńcem — ofiarą na cel społeczny. Mieszkańcy gromady Rudnik złożyli w dniu dożynków 3 worki zboża na potrzeby ubogich gminy.

W Świeciu nad Ośmą w pow. grudziądzkim hufiec junaków „Służby Polsce” w ramach obchodu dożynekowego otrzymał piękny nowy radioodbiornik, jako dowód wdzięczności gminy, za bezpłatną pracę junaków przy żniwach.

NOWY REZERWAT żubrów w Gorcach

Obecnie mamy w Polsce 60 żubrów.

W związku z powiększającym się stale przyrostem w żubrów, (średnio rocznie około 10 sztuk) zachodzi konieczność budowy nowego rezerwatu. Ministerstwo Leśnictwa postanowiło utworzyć go w Gorcach, w dolinie Łopusznej, z przeznaczeniem wyłącznie dla żubrów linii kaukaskiej.

Wyjednano już na ten cel kredyty w wysokości 2 milionów złotych, i po zbadaniu terenu przez rzeczoznawców, Ministerstwo Leśnictwa przystąpi do budowy tego rezerwatu.

W ten sposób prawdopodobnie już w roku przyszłym uda się odcłodzić przeładowany dzisiaj rezerwat w Niepołomicach, przewożąc z niego część sztuk jako zaczątek rezerwatu w Gorcach.

PORADY PRAWNE

Ob. ZUCHOWSKI — ELBLĄG

Zmowa Wasze wraz z rodziną ośmioro dzieci, gospodarstwo 10-hektarowe. Gospodarstwo zostało wydzierżawione, dzierżawca jednak nie płaci t. m. dzierżawnej. Zapytanie pomógł, czy może być ważny testament nieznanego spadkobiercy.

Umowa dzierżawy może być rozwiązana, jeśli dzierżawca zalega z czynszem conajmniej za 2 okresy płatności. Ponadto można wypowiedzieć dzierżawę gruntów rolnych na 1 rok z góry. Może to mieć miejsce wtedy, gdy umowa dzierżawy była zawarta na czas nieokreślony. Wobec tego, że nie podajecie treści umowy — szczegółowego wyjaśnienia dać nie możemy.

Testament, aby był ważny — musi być uświadomiony w sądzie właściwym dla miejsca otwarcia spadku, tj. miejsca ostatniego zamieszkania spadkodawcy. Posiadacz testamentu obowiązany jest zgodnie z wymogami dekretu o postępowaniu spadkowym (Dz. U.R.P. Nr 63 z 1946 r. poz. 316) złożyć go Sądowi niezwłocznie, gdy dowie się o śmierć spadkodawcy. Dla ustabilizowania Waszej sytuacji, jako spadkobierców winniście wystąpić do Sądu, wskazując osobę, która rzekomo posiada testament, aby go złożyła bądź też oświadczyła, że testamentu nie posiada.

W wypadku braku testamentu wszyscy z rodzeństwa dziedziczą w równych częściach.

Ob. PIOTR ANDZIUL

Pracowałem w charakterze robotnika przez 30 lat w Wilnie, a po wyjeździe

leniu przez 2 lata w Nowym Stawie. Zapytanie, czy macie prawo do renty, skoro lekarz Ubezpieczalni Społecznej uznał Was za niezdolnego do pracy.

Winniście zwrócić się do Ubezpieczalni Społecznej w miejscu swego zamieszkania, złożyć dowody stwierdzające Wasze prawo do renty inwalidzkiej.

Jako dowód, żeście opłacali stałe składki w Ubezpieczalni Społecznej możecie powołać świadków. Ubezpieczalnia Społeczna zarządzi wtedy dochodzenie, celem ustalenia praw Waszych i prześle sprawę do rozstrzygnięcia Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych.

Ob. HIPOLIT OŁDAKOWSKI

W czerwcu 1945 r. od pioruna spalony Wasze zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem. Obecnie nie jesteście w stanie odbudować się, gdyż Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych odmawia wypłacenia Wam assekracji, motywując odmowę brakiem dowodu zameldowania o wypadku. Utrzymujecie, że zameldowanie o pożarze złożyliście, ale dokumenty wszelkie wraz z aktami z 1945 r. zginęły w Gminie.

Radzimy Wam wystąpić do Sądu z roszczeniem o wypłacenie Wam assekracji, przy czym wójt gminy możecie powołać jako świadka, celem udowodnienia, że zameldowanie o pożarze zabudowań gospodarczych zostało złożone, zgodnie z wymogami przewidzianymi przez Statut Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

„Trybuna Wolności”

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

PRZYNOSI W NUMERZE 36 (192)

Przemówienie Sekretarza Generalnego KC PPR
Tow. Bolesława Bieruta na Krajowej naradzie aktywu PPR

Józef Kowalczyk	— Historyczne plenum
W. Kazimierz	— Tow. Andrzej Żdanow.
Melania Klerczyńska	— Odbudowa stolicy zadaniem wszystkich.
Szczepan Dobrowolski	— Andrzej Żdanow w walce o ośrodek ideologiczny.
Andre Simone (Praga)	— W rocznicę dekretu o reformie rolnej.
Bruno Frel (Wiedeń)	— Monachijczyacy a wojna z Niemcami.
W. Laski	— Marshallizacja Austrii.
Bolesław Dudziński	— Co się dzieje w Finlandii.
B. F.	— Zielona międzynarodówka.
	— Na światowym kongresie intelektualistów.

2821 B

Z tygodnia na tydzień. — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna. — Kolumna kulturalno-literacka.